Redakcja Karola 1. Tel. 136-25, 102-25
Administracja Karola 1. Telefon 182-45
Redaktor i jego zastępca przyjmują od godziny 1 do 2 po południu
WARUNKI PRENUMERATY:
PRENUMERATA miejscowa z odbieraniem numerów w administracji „Echa" 2 zł. 40 gr. Odnoszenie do domów 40 gr. Od dnia 1 stycznia 1931 r. prenumerata zamiejscowa z przesyłką pocztową wynosi 2 zł. 50 gr. mies. lub 7 zł. kwart. (przy zapłacie zgóry)
Prenumerata zagraniczna 4 zł. 50 gr.
Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarjum uważane są za bezpłatne. Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.

Cena 10 gr.

Echo

Rok VIII. Nr. 326 — Łódź, piątek 25 listopada 1932 r.

CENY OGŁOSZEŃ.
Przed tekstem t. j. I-sza strona 40 gr. za w. m-m i tam. strona 6 łam. w tekście 40 gr., nekrologi 25 gr., zwyczajne 15 gr. strona 10 łamów, drobne 12 gr. za wyraz, dla poszukujących pracy 10 gr. najmniejsze ogłoszenie 1,20 gr., dla bezrobot. 1 zł. Ogłoszenia dwukolorowe o 50 proc. drożej; ogłoszenia zagraniczne i trójkolorowe o 100 proc. drożej. Za termin druku i treść ogłoszeń administracja nie odpowiada. P. K. O. Nr. 68009.

TROCKI W KOPENHADZE.



Lew Bronstein - Trocki (x), przybył do Kopenhagi, gdzie zamierza wygłosić kilka odczytów. — Trocki w wywiadzie oświadczył się bardzo pesymistycznie o przyszłości uprzemysłowienia Rosji i zapowiedział, że chłopi wrócą od traktoru do konia.

W przededniu rozpoczęcia obrad sejmowych.

PRZED REKONSTRUKCJĄ RZĄDU

Zmiany w gabinecie.

Warszawa, 25 listopada. Mimo, że wiadomości o ustąpieniu p. Ludkiewicza ze stanowiska ministra Rolnictwa zaprzeczyła część prasy wiadomość ta utrzymuje się w dalszym ciągu, a znajduje potwierdzenie w tem, że p. Ludkiewicz przyjęty był na Zamku przez p. Prezydenta Rzplitej.

Jako przypuszczalnego jego następcę wymieniają obecnego wiceministra w Prezydjum Rady Ministrów p. Lechnickiego.

Zwrócił uwagę komunikat odwołujący zapowiedziany wyjazd p. Prezydenta Rzplitej do Kalisza na uroczystość ekshumacji legjonistów, pochowanych na cmentarzu w Szczypiornie. Jako powód zmiany pierwotnego planu podano, iż ważne sprawy państwowe nie pozwalają p. Prezydentowi na opuszczenie Warszawy.

Nie jest wykluczone, że z okazji zmiany na stanowisku ministra rolnictwa dojdzie także do dalszej rekonstrukcji Rządu i na innych stanowiskach.

W sferach politycznych utrzymują, że w najbliższym czasie ustąpić ma z ministerstwa Skarbu wiceminister Starzyński, który obejmie stanowisko

wiceprezesa Banku Gospodarstwa Krajowego.

Ustąpić ma także dyrektor obrotu pieniężnego, p. Baczyński, którego następcą zostanie podobno major Reichman.

Mówią również o ustąpieniu ministra Zawadzkiego, chociaż ta wiadomość spotkała się z zaprzeczeniem sfer poinformowanych.

50 projektów ustawodawczych

załatwi Sejm w bieżącej sesji.

Warszawa, 25.11. Jak głoszą wersje w kuluarach najbliższe plenarne posiedzenie sejmu odbędzie się

najprawdopodobniej 5-go grudnia.

Większość spraw sejmowych przejdzie do komisyj. Jakie projekty ustaw wejdą na porządek dzienny Izby przed Bożem Narodzeniem trudno ściśle określić. Sprawa ta zależy całkowicie od materjału, który

wpłynie do laski marszałkowskiej.

W chwili obecnej na terenie poszczególnych ministerstw wre praca nad projektami ustawodawczemi. Sejm będzie musiał w bieżącej sesji uchwalić około 50 projektów ustawodawczych,

które przygotowuje rząd.

W okresie dwóch tygodni przedświątecznych materjału do obrad nie zbraknie. W chwili obecnej w gmachu przy ulicy Wiejskiej panuje zupełna cisza. Odbywają się jedynie

narady w grupach

zdrowia publicznego i opieki społecznej klubu BBWR. Obrady te mają trwać 5 dni i poświęcone są omówieniu projektu ustawy scaleniowej.

Wyrodna matka.



Mieszkanka Berlina Pokorra - Boddin ze swoją córeczką, którą wyrzuciła przez okno pędzącego pociągu na tor, aby po śmierci dziecka uzyskać premję asekuracyjną. Dziecko jednak cudem ocalało. Matkę aresztowano po stwierdzeniu, że już dawniej chciała dziecko zamordować, wsypując mu do jedzenia znaczną ilość drobnych szpilek.

Źle się dzieje w państwie duńskiem...

Na marginesie pobytu Trockiego w Kopenhadze.

Kopenhaga, 25 listopada. Obecność Trockiego w Kopenhadze która doprowadziła do gwałtownych ataków na rząd p. Staaninga, przeradza się w wielki skandal. Książę duński Aage nadesłał do wydania południowego „Berlingske Tidende" list otwarty, w którym

wyraża ubolewanie

z tego powodu, że duńscy studenci zaprosili do Kopenhagi Trockiego aprobującego mord familji cara i zdrajcy swego kraju.

Jako Duńczyk — pisze książę — muszę z tego powodu

wyrazić moje oburzenie

i moją żałobę. Teraz rozumiem słowa Szekspira: „Coś się psuje w państwie duńskiem".

Państwowe duńskie towarzystwo radiowe zabroniło transmisji przemówienia Trockiego przez radjo.

—x—

Nagrody

dla polskich zespołów śpiewaczych zagranicą.



Zarząd główny Stowarzyszenia Opieki nad Rodakami na Obczyźnie uchwalił na swem ostatniem posiedzeniu ustanowienie 4-ch nagród przechodnich — w uznaniu doniosłości pieśni polskiej i śpiewu chóralnego dla podtrzymania polskości i łączności z krajem ojczystym wśród rodaków osiadłych zagranicą. Nagrody te przeznaczone zostały dla polskich towarzystw śpiewaczych: 1) w Stanach Zjednoczonych A. P. i ewentualnie w Kanadzie, 2) w Brazylji i ewentualnie w Argentynie, 3) dla towarzystw w Niemczech, Czechosłowacji i Danji, 4) dla towarzystw we Francji, Belgji i Holandji. Na zdjęciu widzimy nagrodę ustanowioną dla polskich towarzystw śpiewaczych w Stanach Zjednoczonych. Jest to wspaniały puhar srebrny wartości kilku tysięcy złotych. Zdobią go medale z postaciami wszystkich królów polskich, począwszy od Zygmunta I — i złoty medal „Merentibus", którym ostatni król Polski Stanisław - August nagradzał zasłużonych obywateli. Na podstawie puharu widnieją pamiątkowe medale 3-ch powstań, wizerunki Matki Boskiej Częstochowskiej i Ostrobramskiej.

Ważna konferencja w pałacu arcybiskupim.

Episkopat Polski w obronie niedzieli i świąt.

Warszawa, 25 listopada. Episkopat Polski odbywa w pałacu arcybiskupim w Warszawie konferencję, w której biorą udział obaj księża kardynałowie arcybiskupi i biskupi.

Księża biskupi zajęli się między innemi także sprawą projektu zmiany ustawy o święceniu niedzieli. Wiadomość o zamierzonej zmianie, mającej wprowadzić poważny wyłom do święcenia niedzieli i świąt, wywołała u katolików

silny i usprawiedliwiony sprzeciw.

Episkopat nie omieszkał wystąpić do rządu w obronie dni świętych i spodziewa się, że w razie wniesienia takiego projektu do Sejmu tak posłowie katolicy, jak i katolickie organizacje zabiegać będą o utrzymanie religijnego charakteru dni świętych, będących równocześnie dniami zasłużonego wypoczynku dla pracującej ludności.

Na półgodzinnej audjencji Paderewskiego

Ojciec Św. wręczył mistrzowi medal pamiątkowy

Citta del Vaticano, 25 listopada. Audjencja prywatna Ignacego Paderewskiego u Ojca św. miała charakter niezwykle serdeczny i

trwała przeszło pół godziny.

Papież ze wzruszeniem mówił o swoim pobycie w Warszawie i o stosunkach jakie go łączyły wówczas z Paderewskim, jako prezydentem Rady ministrów. Podkreśliwszy swą głęboką sympatję dla narodu polskiego. Ojciec św. dał wyraz pragnieniu, by przyszłość Polski ukształtowała się zgodnie z jej świetną tradycją katolicką.

Na zakończenie audjencji Papież podarował Paderewskiemu medal pamiątkowy.

ARESZTOWANIE KOMORNIKA

ZA PRZYWŁASZCZENIE SUM PIENIĘŻNYCH.

Radom, 25 listopada. Wczoraj został aresztowany w Radomiu na mocy rozporządzenia prokuratora komornik sądowy Stupnicki.

Aresztowanie nastąpiło na mocy artykułu 262 k. k. o przywłaszczenie sum pieniężnych i art. 286 k. k. za nadużycia władzy

Ponieważ komornika uważa się za urzędnika państwowego, przeto wedle art. 291 k. k. w razie zasądzenia stosowany jest wyższy o 50 proc. wymiar kary, jak w stosunku do zwykłego obywatela.

Aresztowanie to wywołało w Radomiu niezwykłą sensację, ponieważ komornik ten był powszechnie znany.

ZBRODNIA SZALONEGO OJCA.

Niemowlę na bruku.

Katowice, 25 listopada. (Od wł. kor.) Wczoraj wieczorem w domu Roterów w N. Bytomiu rozegrała się krwawa tragedja rodzinna.

W czasie sprzeczki małżeńskiej 27-letni Józef Roter w przystępie ataku furji zadał swej żonie Helenie

kilka ciosów nożem,

a gdy ta wybiegła na korytarz, porwał 1½-roczne dziecko swe, Łucję z łóżka i wyrzucił przez okno z drugiego piętra na bruk.

Następnie Roter poderżnął sobie brzytwą gardło. Sprawcę usiłowanego zabójstwa i dziecko odwieziono do szpitala, gdzie walczą ze śmiercią. Stan Roterowej nie jest groźny.

Trzask ludzkich kości

podczas młocki żyta.

Wieluń, 25 listopada. (Od wł. kor.) W Zakładzie Wychowawczo - Poprawczem w Głazie pow. wieluńskiego w czasie młócenia zboża zdarzył się

straszny wypadek.

Jeden z robotników Tomasik Adam lat 53 zatrudniony przy młóceniu zboża wskutek nieostrożnego zachowania się, pochwycony został za odzież przez tryby maszyny. Tomasik mimo rozpaczliwych wysiłków dostał się między potężne koła kieratu.

Trzask łamanych kości oraz straszny krzyk nieszczęśliwego zaalarmował innych robotników, którzy kierat zatrzymali.

Tomasik z połamanemi żebrami i ze strasznie okaleczoną głową oraz złamaną ręką wydobyty został z zębatych kół kieratu.

Powiadomiony o strasznym wypadku naczelnik Zakładu Dąbrowski, zarządził natychmiastowe przewiezienie nieszczęśliwego do szpitala W.W. Świętych, gdzie zabiegów chirurgicznych dokonał Tomasikowi natychmiast Dr. L. Wagner

Stan zdrowia Tomasika bardzo groźny.

Ślady niszczycielskiego tornada.



Straszliwe żniwo gwałtownego tornada, który nawiedził wyspę Kubę. Zniszczony dworzec kolejowy w Santa Cruz, z którego pozostał tylko żelazny szkielet. W Santa Cruz 1700 osób poniosło śmierć.

Dolar i funt w Łodzi.

Prywatnie dolar papierowy w żądaniu 8.90, w płaceniu 8.89; dolar złoty w żądaniu 8.96, w płaceniu 8.95 funt angielski w żądaniu 29, w płaceniu 28.80; rubel złoty w żądaniu 4.63, w płaceniu 4.61; marka w żądaniu 2.12, w płaceniu 2.11½; za 100 franków francuskich w żądaniu 35.10, w płaceniu 35.

Konie wprzągnięte do autobusu.

Energiczne wystąpienie urzędu skarbowego.

Tomaszów, 25 listopada. W dniu wczorajszym na postoju autobusów zaobserwować można było smutny obrazek, rzucający jaskrawe światło na dzisiejsze stosunki: Oto konie ciągnęły autobus z linji Tomaszów—Piotrków, który Urząd Skarbowy zabierał za zaległe podatki. Rano zabrany został autobus p. Nowaka, po którym miała przyjść kolej na inne. Komunikacja na linji Tomaszów—Piotrków została przerwana.

Konduktor tramwajowy doktorem prawa.



Wiedeński konduktor tramwajowy Franciszek Sailler zdołał pomimo wyczerpującej służby przejść jako eksternista gimnazjum i ukończył studja uniwersyteckie. Na promocji doktorskiej wytrwałego pracownika byli obecni wszyscy wolni od pracy konduktorzy Wiednia. Dr. Sailler pełni nadal swą dotychczasową służbę.

Szczegóły wykrycia w stolicy olbrzymiej fabryki fałszywych monet.

Jubiler na czele bandy.

Warszawa, 25 listopada. Od pewnego czasu Warszawa zalewana była monetami fałszywemi 1, 2, 5 i 10-złotowemi. Obecnie władze wpadły na trop fałszerzy, samej fabryki.

Likwidacja bandy fałszerzy rozpoczęła się onegdaj. Na miasto wyjechały duże oddziały policyjne i wywiadowcze, które w jednym i tym samym czasie przeprowadziły 153 rewizje. Jednocześnie zaś wskutek specjalnie wysłanych przez warszawski urząd śledczy telefonogramów, przeprowadzono rewizje w rozmaitych miejscowościach na prowincji. Wykryto

olbrzymie magazyny fałszywych monet

oraz stopu do odlewów. Centrala fałszerzy mieściła się w Warszawie przy ul. Smoczej 31, w mieszkaniu zegarmistrza Szyi Dawida i Altera Milwe właściciela zakładu jubilerskiego przy ul. Białołeckiej 23 na Bródnie.

Mieszkanie Milwego mieści się na poddaszu na drugiem piętrze. W drzwiach mieszkania były trzy otwory, przez które fałszerze

nieustannie obserwowali wchodzące osoby

na dziedziniec i na schody.

Początkowo nie chcieli puścić policji i zaczęli demolować mieszkanie i niszczyć znajdujące się w mieszkaniu falsyfikaty. Mimo to policja po wyłamaniu drzwi wtargnęła do mieszkania.

Na miejscu poza właścicielami zastano znanych fałszerzy pieniędzy: Gerszona Ickuna i Szymona Wyszkowskiego. Policja przeszkodziła fałszerzom w dalszem niszczeniu dowodów rzeczowych. Fałszerze zdołali część falsyfikatów wrzucić do przewodu kominowego. Na wezwanie policji

przybyła na miejsce straż ogniowa,

która po rozebraniu przewodu kominowego znalazła kilkanaście wrzuconych tam fałszywych monet 10 złotowych, które spadły do kuchni znajdującej się na parterze.

Na miejscu znaleziono kompletnie urządzoną mennicę: pięć form, kwasy, sztance i t. p. przyrządy służące do wyrabiania fałszywych monet. W chwili przybycia policji mennica była w pełnym ruchu. Na miejscu znaleziono pozatem przeszło 1 000 sztuk fałszywych monet 10 i 5-złotowych.

Pozatem policja przeprowadziła rewizję

w sklepie jubilerskim Milwego

przy ul. Białołeckiej. W czasie tej rewizji oddziały policyjne otoczyły niemal całe Bródno rozkopując ziemię w rozmaitych miejscach, gdzie fałszerze ukryli falsyfikaty.

Aresztowani zostali: główny fabrykant Alter Milwe, Szysa Milwe, Gerszon Ickun, Wolf Edelson, Mojżesz Hiel Becke, Icek Gulski. Byli to założyciele fabryki fałszywych monet i finansiści, przyczem Becker jako galwanizator posrebrzał fałszywe monety. Głównym magazynierem fabryki fałszywych pieniędzy był Szymon Wyszkowski oraz Pinkus Idenberg, Jankiel Idenberg i Izrael Altenbaum, których również aresztowano. Pozatem aresztowano również kolporterów fałszywych monet. Ogółem za kratami osadzono w związku z tą sprawą 170, z których 80 osób po przeprowadzonem dochodzeniu zwolniono z aresztu, pozostałych zaś 90 osób zatrzymano do dyspozycji władz śledczych.

KASA CHORYCH zaangażowała dodatkowo stu lekarzy...

Epidemja grypy w Warszawie.

Warszawa, 25 listopada. W Warszawie panuje od dłuższego czasu szczególnie silna epidemja grypy, której przebieg z zatroskaniem śledzi cały świat lekarski.

Pierwsze wypadki stwierdzono w dzielnicy robotniczej, na Woli, następnie przeniosła się ona do innych części miasta, głównie obejmując najuboższe dzielnice. To też lekarze Kasy Chorych nie mogli sprostać zadaniu i trzeba było zwrócić się do zrzeszenia lekarzy które przydzieliło do Kasy około 100 dodatkowych lekarzy. Spodziewają się, że w najbliższej przyszłości, z nastaniem mrozów, epidemja (która na szczęście, mimo masowego występowania, ma przebieg stosunkowo lekki), skończy się.

Złożenie z urzędu adwokata

przez sędziego.

Lwów, 25 listopada. W sądzie tutejszym zdarzył się pierwszy w Polsce wypadek złożenia obrońcy z urzędu na podstawie orzeczenia sędziego — w myśl nowego dekretu o ustroju adwokatury. Mianowicie sędzia Loker złożył z urzędu adw. Szeligę, który broniąc firmy „Kontakt", wyraził się niewłaściwie o sądzie.

Ukryty rurociąg wytwórni win.

Olbrzymie nadużycia w Krośnie.

Kowno, 25 listopada. Lwowska Izba skarbowa wpadła onegdaj na trop olbrzymiej i wysoce skandalicznej afery w Krośnie na szkodę skarbu państwa, której bohaterami są właściciele tamtejszej wytwórni win Abraham i Salomon Wiestreichowie oraz miejscowe organa kontroli skarbowej.

Mianowicie doszło do wiadomości Izby Skarbowej we Lwowie że wytwórnia win Wiestreicha dopuszcza się od lat nadużyć na szkodę skarbu państwa przez potajemny wyrób t. zw.

sztucznego wina.

Dla zbadania tej sprawy udali się onegdaj ze Lwowa do Krosna, nacz. wydz. Kamiński, rewizor akcyzowy Chlebowski i insp. brygady lotnej kontroli skarbowej Różkowski, którzy stwierdzili, że obok legalnej wytwórni win, znajduje się opodal w osobnym budynku druga nielegalna wytwórnia, połączona z pierwszym budynkiem rurociągiem na przestrzeni 22 metrów, przez który przelewano wyroby legalnej wytwórni do drugiego potajemnego lokalu.

Po tem sensacyjnem odkryciu, przeprowadzono natychmiast rewizję w mieszkaniu właścicieli wytwórni i znaleziono olbrzymią korespondencję, świadczącą o rozległym handlu nielegalnem winem, a ponadto list miejscowego rewidenta kontroli skarbowej, Stefana Puchalika, stwierdzający jego

współudział w nadużyciach.

Puchalik bawiący na delegacji poza Krosnem pisze do Wiestreicha: Proszę mi przysłać „pożyczkę" za listopad i grudzień gdyż jest bryndza".

Organa skarbowe skierowały natychmiast całą sprawę do sędziego śledczego, który wydał nakaz aresztowania Abrahama i Salomona Wiestreichów, Abrahama Platnera i urzędnika Puchelka. Salomon Wiestreich i Puchenik zostali natychmiast aresztowani, zaś Abraham Wiestreich i Platner zbiegli. Rozesłano za nim listy gończe. Równocześnie komisja ze Lwowa zawiesiła w urzędowaniu insp. kontroli skarbowej E. Lisińskiego i komisarza kontroli A. Ablewicza. Podobno straty poniesione przez Skarb Państwa

wynoszą około 200.000 zł.

Komisja nie ukończyła jeszcze swych prac. Prawdopodobnie wyjdą na jaw jeszcze różne inne nadużycia.

Olbrzymia ta afera wywołała w Krośnie i całej okolicy wielkie poruszenie.

Motylica niszczy zające

na wileńszczyźnie.

Wilno, 25 listopada. Ze Słonima donoszą, że w Byteńszczyźnie rozszerza się epidemicznie motylica, skutkiem której wyginęły w tej okolicy wszystkie zające. Okoliczna ludność znajduje zdechłe zwierzęta w bardzo wielkiej ilości na polach i w lesie.

Zdarzenia i wypadki

ubiegłej doby

(—) Nowy wiceprezydent Stanów Zjednoczonych Garner oświadczył, iż zdaniem jego członkowie kongresu, którzy odbyli naradę z Hooverem, zdołali go przekonać, że kongres ni zgodził się na utworzenie organizmu, mającego omawiać kwestje długów z dłużnikami zagranicznymi. Garner dodał, że Hoover i Mills, nie chcąc przyczyniać się do dezorganizacji kursów walut, zalecali, aby pozwolono dłużnikom na pewnych warunkach spłacać należności w dewizach danych krajów. Projekt ten przytem nie spotkał się ze znaczniejszemi objekcjami.

(—) Prezydent Hindenburg odrzucił warunki Hitlera oddania mu steru rządów i wyposażenia go w specjalne pełnomocnictwa. Prezydent Hindenburg powierzył zkolei misję utworzenia gabinetu Rzeszy przywódcy centrum ks. prałatowi Kaasowi.

(—) W Lincu zapadł wyrok przeciwko austrjackiemu Sinobrodemu, Leitgoebowi, który zamordował siedem kobiet. Leitgoeb został skazany na dożywotnie więzienie.

(—) Ojciec św. przyjął na audjencji Padewskiego.

(—) W Warszawie zapadł wyrok przeciwko Janinie Deręgowskiej, która, katowana nieludzko przez swego męża, zastrzeliła go podczas snu. Sąd zastosował najniższy wymiar kary zasądzając ją na rok więzienia.

(—) W Ministerstwie Komunikacji odbyła się dnia 24 listopada konferencja poświęcona kolei Śląsk—Gdynia. Zapadła decyzja, iż eksploatację magistrali węglowej obejmie jedna z dyrekcyj Polskich Kolei Państwowych, prawdopodobnie dyrekcja gdańska. Postanowienie to jest uzasadnione tem, aby zarząd eksploatacyjny linji Śląsk—Gdynia był skoncentrowany w jednym ręku.

(—) Minister Pracy i Opieki Społecznej przygotowuje nowelę w sprawie zachowania równowagi finansowej działów bezrobocia Zakładów Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych.

Mają być ograniczone świadczenia z tytułu bezrobocia, przedłużony okres wyczekiwania na zasiłki.

(—) W łódzkim sądzie okręgowym rozpoczął się dzisiaj proces przeciwko dr. Sztarkerowi, oskarżonemu o oszustwa matrymonjalne.

(—) Ubiegłej nocy we wsi Nowy Redzeń gminy Mikołajów powiatu brzezińskiego, dokonano zuchwałego napadu rabunkowego na dom wieśniaka Antoniego Balcerzaka.

Około godz. 2 w nocy do domu Balcerzaka wtargnęło przez wycięcie szyby w oknie dwóch zamaskowanych i uzbrojonych w rewolwery bandytów. Poszukiwali oni pieniędzy, które wieśniak przywiózł poprzedniego dnia z miasta, gdzie sprzedał dwie krowy. Przebudzony ze snu Balcerzak usiłował stawić bandytom opór. Rzucili się jednak na niego i uderzeniem rękojeści rewolweru w głowę powalili na ziemię. Steroryzowawszy następnie wszystkich domowników groźbą użycia broni, bandyci zrabowali rzeczy wartości około 150 zł, poczem zbiegli w niewiadomym kierunku.

(—) Komisarjat Rządu w Warszawie wydał zakaz odbycia wiecu pracowników tramwajowych zwołanego na piątek.

(—) Warszawski urząd śledczy natrafił na ślad fałszerzy monet 1, 2, 5 i 10 — złotowych. W dniu 22 b. m. po zrewidowaniu około 150 podejrzanych miejsc, funkcjonarjusze policji wykryli przy ul. Smoczej 31 w mieszkaniu Szyi Milwe fabrykę fałszywych monet. Zastano przy pracy niejakich: Niskuna i Wyszkowskiego, których aresztowano. Na widok policji poczęli oni niszczyć ślady i demolować mieszkanie, wyrzucając monety do przewodu komina. Skonfiskowano około 1 000 sztuk fałszywych monet. Około 10 osób, fałszerzy i kolporterów aresztowano.

(—) W Warszawie rozeszły się pogłoski o bliskiem ustąpieniu ministra Zawadzkiego i ministra Ludkiewicza.

PRZEPISYWANIE na maszynie przyjmuje się ul. Karola 8 m. 14.

NIE WYRZUCAJCIE starych zegarków, ponieważ posiadamy wszystkie części do zegarków i patefonów. Ceny konkurencyjne z gwarancją, na żądanie wysyłamy do domu na miejscu jest zreperowany. Tel 190 65 Fabr. „Chronometre" Piotrkowska 116. Wieczne szkło na poczekaniu.

Ostatnie słowo oskarżonych

w procesie P.P.S.-Lewicy.

Łódź, dn. 25 listopada. Dziś ostatni dzień procesu przeciwko P. P. S.-lewicy — rozpoczął się o godz. 9.20 rano.

Ponieważ wczoraj ostatecznie zakończyły swe przemówienia strony — przewodniczący sędzia Illinicz — udzielił

ostatniego słowa oskarżonym.

Pierwszy przemawia oskarżony Ludwik Gotkowski, który nie przyznaje się do winy twierdząc że należał do legalnej partji P. P. S.-lewica, która nic wspólnego nie miała z Komunistyczną Partją Polski.

To samo mniej więcej mówią dalsi oskarżeni Włodzimierz Sikorski, Piotr Spałka, Stanisław Janiszewski, Maks Olinger, Franciszek Głowacki, Ruchla Pacanowska, Józef Rybarczyk, Abram Litwin, Franciszek Witman, Stanisław Kossowski, Antoni Russak, Roman Szymczyk, Józef Włodarski, Alfons Czerwiński, Stanisław Cybulski, Jan Cyrus, Jacenty Śliwarski, Józef Hempiński, Bolesław Pastwiński, Kazimierz Nowak, Stefan Durski, Fr. Gubka, Józef Barjacz, Antoni Grudziński, Wł. Brzeziński, Tadeusz Nawrocki, Edward Konarski, Josek Zonabend, Jan Kopka, Alex Garlicki, Antoni Warda, Wł. Lisiecki, Czesław Przybyszewski, Teofil Miller, Jan Bala.

Decyzję w sprawie dnia i godziny ogłoszenia wyroku — sąd naznaczy około godz. 1 — to jest przed zakończeniem dzisiejszej sesji.

Najprawdopodobniej przed środą wyrok nie będzie ogłoszony.

Płomienne listy zabójcy

Echa tragedji przy ul. Głównej.

Łódź, 25 listopada. Dochodzenie prowadzone w sprawie ponurej tragedji przy ulicy Głównej 46 zostało zakończone. Wykazało ono, że podkładem jej było tło miłosne.

Potwierdzają to listy znalezione przy zwłokach Sobocińskiego, a pisane przez Kubacką. Znaleziono też przy Sobocińskim dwa listy zaadresowane do Kubackiej. Listy te

nie zostały jednak wysłane.

Po dokonaniu sekcji zwłok i zakończonem dochodzeniu prokurator wydał zezwolenie rodzinie obu ofiar tragedji na urządzenie pogrzebu.

Odbędzie się on jutro.

Przez wyłom w murze

złodzieje dostali się do mieszkania.

Łódź, 25 listopada. Ubiegłej nocy dokonano zuchwałego włamania do mieszkania kupca Wolfa Abramowicza, zamieszkałego w Chojnach przy ulicy Pryncypalnej 15.

Włamywacze, korzystając z nieobecności właściciela mieszkania, dostali się do wnętrza przez wyłom w ścianie i skradli rozmaite rzeczy wartości 2.000 złotych. Na ślad włamywaczy nie natrafiono.

Wisielec w portjerni.

Kronika Pogotowia Ratunkowego.

Łódź, 25 listopada. Ubiegłej nocy, około godziny 1 nieliczni przechodnie przechodzący ulicą Piramowicza zauważyli przez okno portjerni fabryki przy posesji nr. 11/13

wiszącego na sznurze mężczyznę.

Przechodnie oraz zawezwany posterunkowy policji wbiegli do portjerni i zdjęli wisielca. Wobec tego, że dawał on jeszcze oznaki życia zastosowano sztuczny oddech i zawezwano zarazem karetkę pogotowia, przed przybyciem, której wszakże, desperat zmarł. Okazał się nim portjer fabryki 27-letni Eugenjusz Wodkowski. Zwłoki jego zabezpieczono na miejscu do czasu przeprowadzenia oględzin komisji sądowo-lekarskiej. Przyczyny samobójstwa narazie nie ustalono.

* * *

Na ulicy Rokicińskiej upadł z osłabienia 33-letni Andrzej Pietras, niewiadomego miejsca zamieszkania. Przewieziono go do szpitala przy Zbiorni Miejskiej.

Ostatnie wypłaty u Scheiblera

Łódź, dnia 25 listopada. Dzisiaj Zakłady Zjednoczone Scheiblera i Grohmana wypłaciły zarobki ostatniej grupie zwolnionych robotników oraz wydały im zaświadczenia do Funduszu Bezrobocia.

ŻYCIE PABJANIC.

Kobieta z nożem.

Wołowniczе szwagierki.

Pabjanice 25 listopada. Już od dłuższego czasu Bednarek Cecylja i Guzenda Bronisława obie zamieszkałe przy ul. Kilińskiego Nr 65, pałały do siebie nienawiścią. Ciągle się kłóciły, obrzucały się wzajemnie wyzwiskami, a nawet biły się. Bednarkowa zarzucała Guzendowej, że żyje z kochankiem, Guzendowa zaś nazywała Bednarkową złodziejką.

W dniu 18-go października b. r. Bednarkowa gdy Guzendowa udała się do komórki celem naskrobania dla krowy buraków, zaczaiła się za węgłem komórki i gdy Guzendowa po pewnej chwili wyszła, Bednarkowa uderzyła ją w głowę

wiadrem od pomyj.

Guzendowa nie została Bednarkowej dłużna i trzymanym w ręku nożem, którym przed chwilą skrobała buraki, zadała jej kilka poważnych ran w głowę, pod łopatkę i w rękę.

Bednarkową w stanie poważnym odwieziono do szpitala, gdzie przebywała na kuracji 3 tygodnie.

Sprawę powyższą w dniu wczorajszym rozpatrywał Sąd Grodzki w Pabjanicach, który po przesłuchaniu świadków, skazał Bronisławę Guzendę lat 32, na 2 tygodnie bezwzględnego aresztu.

AWANTURY W RZEŹNI MIEJSKIEJ.

Pabjanice, dnia 25 listopada. W dniu wczorajszym o godz. 3-ej po południu, przybył na teren rzeźni miejskiej w stanie pijanym przedsiębiorca furgonów rzeźniczych — Wincenty Śpionek, zamieszkały w Pabjanicach przy ul. Garncarskiej, który wszczął awantury z robotnikami z robót publicznych, zatrudnionymi w rzeźni. Osobą szczególniej interesującą pijanego przedsiębiorcy była

robotnica Józefa Tyszak

którą począł Śpionek napastować, a następnie obrzucił ją stekiem nieprzyzwoitych słów. Tyszakowa chcąc uniknąć nieprzyjemności, schroniła się do jednej z ubikacji rzeźni, co widząc pijany osobnik dopadł do drzwi i począł je demolować, pragnąc za wszelką cenę dostać się do robotnicy. Ponieważ służba rzeźni miejskiej nie mogła dać sobie

rady z pijakiem,

wezwano policję, która przybyła na miejsce i awanturnika obezwładniła, spisując odpowiedni protokół.

Fabryka trującej czekolady

w Będzinie.

Będzin, 25 listopada. (Od wł. kor.) Władze policyjne w Zagłębiu wpadły na trop fałszerstwa popełnianego na szkodę firmy „Goplana" w Poznaniu.

Okazało się, że w cukierni Gitmana Rapaporta w Będzinie urządzona była fabryka czekolady, którą wypuszczano na rynek pod firmą „Goplana". Skonfiskowano znaczną część czekolady, oraz materjału,

gotowego do produkcji.

W związku z tem aresztowano Rapaporta oraz Gerszona Finkielsztajna, zamieszkałego w Sosnowcu u rabina Szapiry. Fałszowaną czekoladę przesłano do miejskiego urzędu zdrowia w Sosnowcu, przyczem analiza wykazała zawartość składników trujących, b. niebezpiecznych dla zdrowia.

Do akt Nr. 631 i 632-32

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Zgierzu rewiru I. zamieszkały w Zgierzu przy ul. Piłsudskiego Nr. 49 na zasadzie art. 1030 UPC ogłasza, że w dniu 1 grudnia 1932 roku od godziny 10 rano w Zgierzu, ul. Łęczycka Nr. 11, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Franciszka Nawrockiego i składających się z mebli, oszacowanych na sumę zł. 1200.

Zgierz, dnia 18 listopada 1932 r.

Komornik (—) STANISŁAW SCHOLTZE

Do akt Nr. 1329 i 1330 32

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Zgierzu rewiru I. zamieszkały w Zgierzu, przy ul. Piłsudskiego Nr. 49 na zasadzie art. 1030 UPC ogłasza, że w dniu 1 grudnia 1932 roku od godziny 10 rano w Zgierzu, ul. Łęczycka Nr. 20, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Władysława Pankowskiego i składających się z 9 krów oszacowanych na sumę zł. 1010.

Zgierz, dnia 18 listopada 1932 r.

Komornik (—) STANISŁAW SCHOLTZE

Do akt Nr 1038-32

OGŁOSZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Zgierzu, rewiru I. zamieszkały w Zgierzu, przy ul. Piłsudskiego Nr 49 na zasadzie art 1030 U. P. C ogłasza, że w dniu 1 grudnia 1932 roku od godz. 10 rano w Zgierzu, Rynek Kilińskiego Nr. 8, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Spółdzielczego Banku Przemysłowców Zgierskich i składających się z mebli biurowych, oszacowanych na sumę zł. 1971, lecz może się odbyć niżej oszacowania.

Zgierz, dnia 18 listopada 1932 r.

Komornik (—) STANISŁAW SCHOLTZE.

Do akt Nr. 595-32

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Zgierzu rewiru I. zamieszkały w Zgierzu, przy ul. Piłsudskiego Nr. 49, na zasadzie art. 1030 UPC, ogłasza, że w dniu 1 grudnia 1932 roku od godz. 10 rano w Zgierzu, przy ul. Piłsudskiego Nr. 59a, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do firmy: „Marselina" i składających się z 100 skór bydlęcych, oszacowanych na sumę zł. 1300, — lecz może się odbyć niżej oszacowania.

Zgierz, dnia 18 listopada 1932 r.

Komornik (—) STANISŁAW SCHOLTZE

KOMUNIKACJA AUTOBUSOWA ŁÓDŹ-PIOTRKÓW.

Autobusy na powyższej linji odchodzą do Piotrkowa o każdej pełnej godzinie od 7-ej rano do 21 w wiecz. z ul. Wólczańskiej 232 przy Dworcu Południowym. Czas przyjazdu godz. 1.30 cena zł. 4. —

PORADNIA WENEROLOGICZNA Lekarzy-specjalistów ZAWADZKA 1.

czynna od 8 rano do 8 wieczór, od 11—12 i 3—8 przyjmuje kobieta lekarz w niedziele i święta od 9—2 po poł. Leczenie chorób wenerycznych i skórnych PORADA 3.— zł.

„OLLA" GUM. 2

NIE PREZERWATYWY — lecz wyraźnie PREZERWATYWY „OLLA" winien Pan żądać, wszystko inne zaś rzekomo równie dobre. NAŚLADOWNICTWA jak najenergiczniej odrzucać. Prawdziwe, jedynie z nazwą „OLLA" i tą marką na każdej kopercie.

Doktór ZIOMKOWSKI UL. 6-go SIERPNIA 2 choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe Od 8—8.30, 2—4 i 8—9 wiecz. w niedziele od 10 do 1 po poł.

Dr med. BERMAN Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe. Cegielniana 15 tel. 149 07 Przyjmuje od godziny 9-ej do 11-ej i od 4-ej do 8-ej w niedziele i święta od godziny 9-ej do 1-ej

DR. MED. A. KOŁUDZKI Choroby wewnętrzne przeprowadził się na ul. 11 Listopada 15, tel. 166-49. Przyjmuje od 9—10 i od 7—8 wiecz.

Dr med J. BERLIN akuszer-ginekolog mieszka obecnie ul. Karola 8 telefon 224-52 Godz. przyjęć od 5 do 8 wiecz.

SAMOCHÓD „Ford" na chodzie do sprzedania. 11-go Listopada 146. Szczepański.

JASNOWIDZ PARYSKI — THOT HERMES.

Rola cyfr w życiu narodów.

Wizyta u władcy tajemnic.

Paryż w listopadzie.

Zwrot w dziedzinę mistycyzmu stanowi jedną z najbardziej uderzających cech naszych czasów. I w Paryżu także, mieście światła — „ville - lumière", jak Francuzi zwą swoją stolicę, prąd mistyczny odczuć się daje na tle ogólnego rozbawienia, wesołości i beztroskiego humoru, stanowiącego tak ujmującą cechę francuskiego narodu.

Nietylko kobiety przejmują się przepowiedniami znanego tutaj jasnowidza Thot'a Hermés'a, lecz na wzmiankę jego nazwiska nawet najbardziej sceptyczni mężczyźni

przestają się uśmiechać.

Wszyscy bowiem zacytować potrafią kilka faktów, gdzie przepowiednie Thota Hermés sprawdziły się z nieubłaganą ścisłością.

Pamiętny jest wielu osobom dzień, gdy Thot Hermés uprzedził ówczesnego francuskiego ministra lotnictwa, Bokanowskiego:

„Niech pan w takim a takim okresie zaniecha podróży samolotem".

Oczywiście minister nie przyjął tego ostrzeżenia z lekceważeniem ze względu na osobę Thota Hermés'a, ale poprostu zapomniał o niem w nawale zajęć. Wszyscy jeszcze pamiętają straszliwą katastrofę z samolotem ministra, podczas której ciało jego zostało

literalnie zwęglone.

Było więc rzeczą ciekawą dla nas uzyskać audjencję u słynnego jasnowidza. Po długich tygodniach, wielu odłożonych terminach, udało się nam nareszcie zadzwonić u drzwi „władcy tajemnic".

Zostały otwarte, gdy ledwie dotknęliśmy dzwonka. Na progu przyjął nas służący — Tonkińczyk — o cytrynowej cerze i wąskich, skośnych oczach, i wprowadził nas do salonu - gabinetu, umeblowanego według najnowszych wzorów bieżącego roku: ściany bez ozdób, meble z kosztownego drzewa, kilka tylko krzeseł z niklowemi poręczami, jak w gabinetach chirurgów. Szczegół, niebudzący zdziwienia naszego, gdyż przyszliśmy tutaj z wytężoną uwagą, jak do chirurga dusz.

Na rogu biurka zauważyliśmy mapę zodjaku oraz w kącie pokoju posąg „khmer'a", który zdawał się przyciągać nas nieprzeparcie.

Zaiennacka doznaliśmy wstrząśnienia i odwróciliśmy się. Ktoś stał za nami — Thot Hermés? Czy też bożyszcze „khmer" zmieniło swoje miejsce?

— Wiem, — odpowiedział Thot Hermés z prostotą na nasze niesformułowane pytanie — jesteśmy do tego stopnia podobni do siebie, że pewien fotograf postanowił jedną z twarzy nałożyć na drugą — zarysy ich zlewają się całkowicie:

Po tej uwadze Thot Hermés zapytał o cel naszej wizyty, zaznaczając, że nie ma przewidywań, ani proroctw, któreby mogły być zastosowane do ogółu ludzi, gdyż człowiek każdy przynosi z sobą na świat możliwości indywidualne, które odwracają, lub do pewnego stopnia

modyfikują wyroki przeznaczenia.

Zaznaczył również, że ludzie za mało zwracają uwagi na rolę, jaką cyfry odgrywają w życiu jednostek i narodów. Rola ta — jak twierdzi Thot Hermés — ujawnia się w trzech prawach: równoległości, projekcji i prawie seryj.

Oczywiście przykłady, jakich dostarczył nam Thot Hermés, są wybrane z historji Francji. Jako prawo równoległości jasnowidz podał nam datę urodzin prezydenta Sadi Carnot (1837 r.) i prezydenta Doumera (rok 1857). Z tych dwóch dat wynika, że rok 1932 (zabójstwa Doumera), jest projekcją roku 1894 (zabójstwa Carnot'a).

Dla prawa seryj Thot Hermés podał daty 7 stycznia — śmierć Maginota (francuskiego ministra wojny), 7 marca — śmierć Brianda, 7 maja — zabójstwo prezydenta Doumera i 7 lipca — zatopienie „Prometeusza" — wypadki, powtarzające się regularnie co drugi miesiąc.

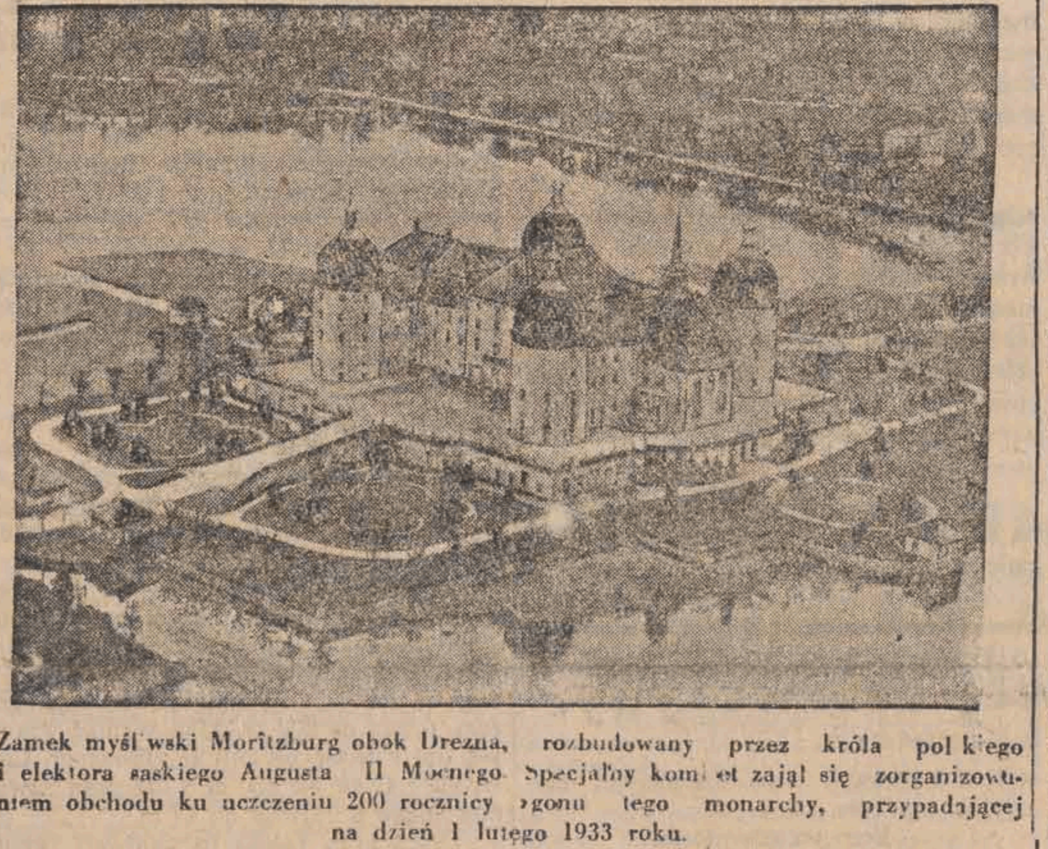
Ponadto Thot Hermés podkreślił jeszcze znaczenie siódemki w serji w związku z Gorgułowem: zabił 7, został stracony 14, a na liście skazanych na śmierć był zkolei 28.

Wizytę naszą przerwał dzwonek telefonu. Nie możemy zdradzić tajemnic prywatnej rozmowy telefonicznej, której wypadkowo byliśmy świadkami, lecz tyle powiedzieć możemy na podstawie jednego zdania Thota Hermés'a, zwróconego do telefonu, że wysoki, bardzo wysoki dygnitarz francuski wzywał jasnowidza do udania się do niego na poradę.

Mal.



Przygotowania do 200 rocznicy zgonu Augusta II Mocnego.



Zamek myśliwski Moritzburg obok Drezna, rozbudowany przez króla polskiego i elektora saskiego Augusta II Mocnego. Specjalny komitet zajął się zorganizowaniem obchodu ku uczczeniu 200 rocznicy zgonu tego monarchy, przypadającej na dzień 1 lutego 1933 roku.

„PANI ŚMIERCI".

Ostatnia rozmowa bandytki.

Pasqualinę Mirandę znali wszyscy pod mianem „pani śmierci". Była to przywódczyni bandy „gangsterów" i „bootlegerów". Nazywano ją też „wdowa" z Brooklynu", gdyż miała dwu mężów bandytów i obaj zginęli w Brooklynie w walkach ulicznych.

Po śmierci drugiego męża, Pasqualina Miranda, sama

zabrała się do „roboty".

Pod jej kierownictwem dokonano czternastu napadów na tajne szynki.

Koniec „pani śmierci" był zwykłym końcem bandyty amerykańskiego. Pasqualina stała na ulicy pogrążona w rozmowie z jednym ze swych pomocników, gdy z przejeżdżającego obok samochodu pancernego

padł grad kul,

które położyły ją trupem na miejscu.

AMORY BRZYDKIEJ KOBIETY.

Nóż w sercu męża.

Dramat, którego epilog rozegrał się przed sądem przysięgłych w Paryżu, możnaby nazwać starodawnym stylem „Krew na wiązance konwalji albo trójkąt małżeński". Bohaterką tego dramatu jest starsza, brzydka, mocna w gębie i pięści kobieta, pani Combe. Mąż jej był inwalidą wojennym i nałogowym pijakiem. — Pani Combe, znana z bujnego temperamentu, szukała dla niego ujścia poza małżeństwem. Nic więc dziwnego, że między małżonkami dochodziło

do piekielnych awantur,

w których główną rolę odgrywał nóż, trzcina i rewolwer.

Pewnego dnia pani Combe znalazła sobie młodego pocieszyciela w osobie Gastona Petescha, robotnika fabrycznego. Uciekła do niego z domu męża, który sprowadził ją zpowrotem do swego mieszkania, ale musiał się zgodzić na niezwykły warunek żony: że młody Petesch zamieszka razem z nimi.

To pożycie w trójkę musiało doprowadzić do dramatu. Stało się to zresztą z bardzo błahego powodu. Pewnego dnia mąż kupił pani Combe

wiązankę konwalij.

Kiedy przyniósł ją do domu, aby ją wręczyć żonie, zobaczył na jej piersiach konwalie, kupione przez kochanka. W dodatku pani Combe nie chciała przyjąć wiązanki męża, oświadczając, że wystarcza jej wiązanka, ofiarowana jej przez kochanka.

Mąż uczuł się śmiertelnie obrażony. Wyjął z kieszeni nóż i rzucił się na żonę. W obronie pani Combe stanął jej kochanek, który usiłował rozbroić męża. Rozpoczęła się między mężczyznami zacięta walka. W pewnej chwili Petesch wyrwał mężowi nóż z ręki i wbił mu go w serce.

Sąd skazał Petescha na pięć lat więzienia.

NIEWINNE OFIARY PAJĄKA.

Śmiertelny strzał z dubeltówki.

We wsi Breitenbrunn nad jeziorem Neusiedlerskim nadużycie alkoholu popchnęło jednego z mieszkańców do okropnej zbrodni. Chłop Antoni Doppler spędził cały wieczór ze swoim szwagrem i wrócił do domu

pod dobrą datą.

Na pretensje żony, że przepił dużo pieniędzy, odpowiedział obelgami i kułakami. W czasie bójki wyciągnął z łóżka dwoje śpiących dzieci i wypędził żonę z niemi na ulicę. Trzęsąca się ze strachu, płaczu i zimna kobieta pobiegła do brata z prośbą o pomoc.

Niedawny kompan ze szynku, już wytrzeźwiony widokiem pobitej siostry, pobiegł pod dom awanturnika i zażądał wpuszczenia rodziny. Apelował przytem do serca ojcowskiego, które nie powinno pozwolić, by dzieci czekały w koszulinach na chłodzie i

przeziębiły się śmiertelnie.

Pijanica lżył przez zamknięte drzwi żonę i szwagra, a potem pobiegł w głąb mieszkania i ukazał się po chwili w oknie ze strzelbą myśliwską. Padł strzał, po którym brat żony runął na ziemię, zraniony śmiertelnie śrutem.

Kiedy zwabieni krzykami i hukiem broni sąsiedzi ratowali umierającego, zbrodniarz uciekł tylnem wyjściem i popędził nad jezioro. Błąkał się po zarośniętych trzciną brzegach przez całą noc. Rano ukrył broń w szuwarach i poszedł do pobliskiego miasta, gdzie oddał się

w ręce żandarmerii.

Tam dowiedział się, że szwagier nie dociągnął nawet do świtu. — Zabójca żył z nim w dobrej komitywie i nie miał z nim nawet zatargów za złe traktowanie żony. Broń wetknęła mu do ręki wódka.

Emeryt zastrzelił kochankę.

Ponury dramat w wytwornej willi.

W wytwornej willi „Le Clos" w Nizzy rozegrał się ponury dramat miłosny. Willę zamieszkiwał emerytowany woźny sądowy, wdowiec, Marceli Ballestre, ze swoją kochanką, Różą Marią Sassi, pochodzącą z bogatej rodziny w Mentonie.

Onegdaj po przechadzce wybuchła między Ballestrem a jego kochanką gwałtowna kłótnia. Chodziło o willę, którą Ballestre kupił

za pieniądze kochanki

i kazał zarejestrować na nazwisko swojej córki. W czasie kłótni Ballestre zastrzelił kochankę. Po dokonaniu morderstwa zawiadomił swego przyjaciela lekarza Gassina, że kochanka jego popełniła samobójstwo. Gassin udał się do willi, ale po zbadaniu zwłok nasunęło mu się podejrzenie, że Ballestre zabił swoją kochankę. Zawiadomił o tem policję, która stwierdziła

wypadek samobójstwa.

W chwili jednak, gdy policja urzędowała w mieszkaniu, zajęta rewizją rzeczy, pozostałych po zmarłej, Ballestre wezwał do sąsiedniego pokoju swego przyjaciela, Gassina i oświadczył mu nagle: „To ja zabiłem ją! Spłacam dług!" I gdy Gassin wyszedł z pokoju, aby zawiadomić policję o zeznaniu Ballestrea, rozległ się strzał. Pospieszono natychmiast do pokoju, w którym został Ballestre i znaleziono go martwego z przestrzeloną skronią.

J. Kessel

Książęce Noce

POWIEŚĆ

79

Przedruk wzbroniony.

STRESZCZENIE POCZĄTKU.

W pensjonacie starej panny Mesureux w cichej uliczce paryskiej zamieszkali emigranci rosyjscy z szoferem (poprzednio lekarzem Szuwałowem na czele.

Mieszkała tam też Natalja Borysowna ze swoją piękną i nieprzystępną siostrą Heleną dziennikarz Aleksy Dmitrycz ze swoim ciężko chorym synem Wasią. Podczas Sylwestra rosyjskiego urządził emigrant książę Fedor Aszkeliani ucztę. Pod wpływem chwilowych nastrojów Helena z litości ogłosiła zaręczyny z Wasią. Książę Aszkeliani po stracie wszystkich pieniędzy wstąpił do trupy kaukaskich dżigitów i zaprosił na przedstawienie wszystkich byłych współmieszkańców pensjonatu.

Książę Fedor na czele kozaków dokazywał cudów zręczności. Helena poddała się zupełnie jego urokowi.

W nocy wkradł się do sypialni Heleny, która mu uległa bez oporu.

Helena wyprowadziła się do niego do hotelu.

Podczas ćwiczeń Fedor uległ złamaniu nogi.

Helena zawiozła Fedora do kliniki prywatnej, gdzie jej siostra Natalja była pielęgniarką.

Okazało się jednak, że Fedor nie ma pieniędzy na opłacenie drogiej kliniki. Helena musiała się o nie postarać.

Sprzedała się do jednego z barów, a otrzymaną zaliczką zapłaciła klinikę.

Została chórzystką w kawiarni „Samowar" będącej własnością Ormianina Terhana. Kierowniczką chóru była Vera Petrowna.

Jedna z chórzystek Nadja prześladowała Helenę swoją nienawiścią.

Kucharzem lokalu był znajomy Very Petrowny książę Heridze.

Helena Vera Petrowna i Heridze urządzili sobie w innym lokalu po pracy wspólną zabawę.

* * *

Rozpoczęła się dziwna zabawa. Możnaby rzec, że w tych trzech istotach nagle rozkiełzała się ta sama tajemna żywiołowa siła. Nigdy głos Very Petrowny nie był tak wzruszający, ani twarz jej nie wyrażała tak szalonej namiętności. Bo śpiewała dla dusz stworzonych na podobieństwo własne i wyzywała namiętnością i dziką radością swego śpiewu poniżenie, jakiego teraz doznawali.

„Wszystko jedno — zdawały się mówić jej obłąkane oczy — mieliśmy rację żyjąc tak, jak żyliśmy: dla miłości wina i szaleństw. Cóż nas obchodzi pogarda, jaka otacza nas to nudne miasto nie znamy go a mieliśmy chwile radości, o jakich nikt z pośród jego mieszkańców nie może mieć pojęcia!".

O refreny cygańskich romansów rozlegały się w ciszy, jak szum dzikich skrzydeł; Vera Petrowna potrząsała swemi białemi lokami, zasłuchany książę Heridze ściskał swe potężne pięści, tylekroć zbroczone we krwi, a z zielonych oczu które z czasów dzieciństwa przypominała sobie Helena, padały ciężkie, wielkie łzy. Wszyscy pili bez przerwy, nie zastanawiając się nad tem wcale jakby chcieli wysubtelnić do najwyższych granic swą wrażliwość i poddać się bez zastrzeżeń temu władającemu nimi bóstwu bez nazwy i oblicza, które zawsze niweczyło ich szalone życie.

Wtedy obudził się w Helenie jej zwykły demon, ten, który wymagał od niej, aby przewyższała samą siebie, aby żyła stosownie do szczytnego obrazu na którego poziom powinna się wznieść. Podczas miesięcy przyzwyczajania się do nowego życia, jakie przebyła w „Samowarze", pozostawił ją w spokoju odrętwiałą i nieznającą innych uczuć niż ponura obojętność dla wszystkich i dla siebie; i myślała, że nic w tem życiu nie zdoła wznieść dla wszystkich porywów, któreby nakazały jej, jak to się zdarzało dotychczas dążyć do wyśnionego ideału. A to znalazła się w styczności z temi ludźmi, ofiarami szaleństwa, a demon podszeptywał jej:

Każdy żywot może mieć swą bohaterską stronę. Teraz jesteś Cyganką. Bądź jak oni, poddaj się całkowicie i radośnie! Nie bój się alkoholu! Nie znaj oszczędzania siebie samej. Śpiewaj i płoń. To jedyna piękność zawodu jakiemu się poświęcasz. A wtedy będziesz wielka i czysta jak kapłanka rozpusty i jej ofiara.

Helena uległa jak zwykle, temu głosowi. Nowy ogień zabłysnął w jej oczach które dla gości „Samowaru" były obojętne i smętne. Szaleńczą zuchwałość ożywiła jej rysy. Zaczęła palić. Nie unikała więcej picia, chwyciła za kieliszek i głośno zażądała wina. I nagle głos jej, pogłębiony dzięki podnieceniu alkoholem i paleniem, zyskał nieporównane brzmienie, zdolne melodją cygańskich romansów zachwycać, wzruszać i udręczać, jakby cudowną torturą serca słuchaczy. Nawet Vera Petrowna była wzruszona.

— Wiesz — mawiała Vera Petrowna (od swego ranka w Lesginie były nierozłączne) — są romanse, których po tobie nie śmiem śpiewać.

Po skończonej pracy Helena nie powracała już do siebie. Ponieważ spłaciła Terhana pieniędzmi które zarabiała, mogła rozporządzać.

Wyrzucała je z upartą pasją we wszystkich rosyjskich restauracjach, we wszystkich francuskich barach które rano przygarniały tych, co w nocy rozweselali innych.

Zadłużała się wszędzie, bo nie mogła pić sama. Żaden zarobek nie wystarczał na zaspokojenie tej namiętności burzenia. Trzeba było zapraszać Verę, Heridzego, Olgę i innych, których poznawała podczas tych szaleńczych poranków. Nareszcie była obywatelką Pigalu, obywatelką lubianą za swą szczerość i hojność. Iluż ludzi, których znała jedynie z imienia lub nazwiska, mówiło jej po imieniu. Ileż razy z rozpuszczonemi włosami, w pstrokatym kostjumie, zataczając się, szła ulicami w poszukiwaniu restauracji, gdzie będzie więcej gwaru i śpiewu.

Do hotelu powracała koło południa i wtedy wyczerpana dwunastoma godzinami szaleństwa zasypiała jak martwa, często nie rozbierając się nawet. Latarnie uliczne były już pozapalane, gdy budziła się z tego ciężkiego snu. Zazwyczaj szła do Very Petrowny, która, jeszcze leżąc, paliła bez przerwy papierosy własnej roboty o długich ustnikach. Tam obie piły herbatę, potem szły na kilka minut do Sans-Souci, i pochłaniał je na całą noc „Samowar", a potem małe restauracyjki, gdzie wydawały do ostatniego grosza swe zarobki i targały do ostatka swe nerwy. I tak zamknął się krąg, zaczarowany, krąg Pigalu.

Nigdy Helena nie miała takiego powodzenia jak w tym okresie. Zachowała jeszcze urok młodej dziewczyny, ale piękność jej przygasła już wskutek trybu życia, jaki prowadziła.

Żadne hołdy mężczyzn, dla których Helena śpiewała nie mogły jej wzruszyć, bo zawsze w grę wchodziły pieniądze. A ideał życia, jaki sobie wytworzyła, wykluczał wszelkie wyrachowanie i liczenie się z zyskiem. Ale chociaż zasady życiowe straciły dla Heleny wogóle swe znaczenie, jedną wyznawała żarliwie: zasadę bezinteresownej, szczerej miłości. Pod tym względem była podobną do większości swych towarzyszek — Rosjanek, które gotowe były dla najnędzniejszego zarobku pić do utraty przytomności. Ale nawet w stanie zupełnego upicia za żadną cenę nie pozwalały na poufałości tym, którzy nie zdołali im się spodobać. A pomiędzy ludźmi, z którymi teraz stykała się Helena, nie było żadnego, któryby ją pociągał. Byli to albo goście.

(D. c. n.)

Echa ze stolicy.

Życie Warszawy w kilku wierszach.

Na ostatniem plenarnem posiedzeniu magistrat warszawski zatwierdził bilans gazowni za rok 1931/32, zamykający się w wydatkach i dochodach sumą 50,681.163 złotych plany na budowę nowych linij elektrycznych, upoważnił dyrekcję tramwajów miejskich do zamówienia w kraju 120 sztuk nowych silników, celem wymiany starych już wypracowanych silników. Wprowadzenie nowych mocniejszych silników da poważne oszczędności w utrzymaniu wagonów, oraz pozwoli lepiej wykorzystać wozy przez zwiększenie szybkości handlowej. Wymianie ulec ma ogółem partja 388 silników, pracujących od lat 1908—1914.

* * *

Na dzień 1 b. m. w Warszawie zarejestrowane były 2,152 dorożki samochodowe. W z. m. przybyło 48. Dnia 1 listopada r. b. liczba tych dorożek wynosiła 2,197, a zatem liczba ich w r. b. zmniejszyła się o 45. Na dzień 1 listopada r. b. zarejestrowane były 1.302 dorożki konne, gdy na 1 listopadu r. z. było ich 1,296, a zatem przybyło ich 6. Ciężarowych wozów konnych zarejestrowano na 1 listopada 3.660, na 1 listopada r. z. 3.937, a zatem w r. b. o 377 mniej, niż w r. z. Dnia 1 listopada r. b. zarejestrowano 82 karawany konne. 1 listopada r. z. 85. Wózków ręcznych zarejestrowano na 1 listopada r. b. 2.138, na 1 listopada r. z. 1.864 — o 274 w r. b. więcej, niż w roku zeszłym.

* * *

Na posiedzeniu magistrat uchwalić ma odpowiedź na petycję Związku Stowarzyszeń Przyjaciół Wielkiej Warszawy, co do nazwania dwu ulic na terenie Mokotowa ulicami por. Franciszka Żwirki i inż. Stanisława Wigury. Magistrat podziela motywy petycji i proponuje nadać nazwy alejom, stanowiącym przedłużenie: Al. Ursynowskiej — nazwę por. Żwirki i Al. Antoniego Odyńca — nazwę St. Wigury.

* * *

Praca w porcie handlowym na Saskiej Kępie mimo schyłku tegorocznego sezonu żeglugi, nie ustaje. Ładowane berlinki stoją jeszcze przy obrzeżach. Dotychczasowe wyniki czynności portu wskazują, że kryzys gospodarczy wyrażający się w obniżeniu ilości przewozów kolejowych, wykazuje wręcz przeciwny skutek na drodze wodnej, mianowicie wzrost ładunków. W całym 1931 roku przeszło przez port 34.500 tonn towarów, w bieżącym sezonie do końca października 51.500 tonn, wzrost stanowi blisko 50 proc. W r. z. do końca października odpowiednia ilość stanowiła 27,000 tonn wzrost zatem w tym samym okresie r. b. wynosi 90 procent.

* * *

Ci, którzy otrzymali nakazy zapłacenia podatku wojskowego, jeśli uznają, że wymiar nie jest dokładny mogą odwołać się o naprawienie błędu. O ile płatnik nie może pokryć podatku, jeżeli jest bezrobotny lub ubogi, powinien się zgłosić do wojskowego wydziału magistratu.

KRATECZKI.

POBITY WIERZYCIEL.

„Pierzowa" historja.

Dzisiejsza historja z pierzem przypomina stary „dowcip", który swego czasu był bardzo modny wśród sztubaków. Dowcipów, który zresztą stanowił, a może jeszcze stanowi „pułapkę" stosowaną przez nauczycieli brzmiał: co jest cięższe? Kilo pierza czy kilo żelaza?

Wszyscy zapewne już ten dowcip znają, powtarzam go więc tylko dlatego, że mi się przypomniał z powodu „pierzowych" krateczek. To jest t. zw. asocjacja myśli, która powoduje, że mówiąc o tym dowcipie jednocześnie przypomina się mickiewiczowskie „kobieto pierzu marny" Dawniej mówiono wprawdzie „puchu", ale przecież w takich kiepskich czasach jak obecnie nikt na puchach nie śpi, puch więc przestał być aktualny. Jeśli już mowa o kobiecie, pierzach i puchu przypomina mi się, że mam do sprzedania stare kawalerskie łóżko. Oferty proszę składać do redakcji. A propos ofert przypominam sobie, że zaoferowała mi ostatnio swoje wdzięki jakaś starsza dama, której przy okazji odpowiadam: 10.000 zł. miesięcznie i całkowite utrzymanie. oto moje skromne warunki. A propos 10.000 zł.: znowu nic nie wygrałem na loterji i czekam z niecierpliwością na drugą klasę. Daję tym razem losowi ostatnią szansę. Jeśli znowu nie wygram koniec. Szlus, finis, ende! Więcej nie gram!

Jeśli już mówimy, że nie gram, to muszę przyznać się, że mam zamiar rozpocząć naukę gry w bridża. Poprostu zaczynam się wstydzić, że nie umiem grać. Kogo nie spotkam zaczyna rozmowę od opowiedzenia o jakimś nadzwyczajnym robrze.

— Wiesz, Pikowski zamawia wczoraj małego szlemika, a jego partnerka ma na ręku siedem pików, ale prócz asa same blotki...

— Przepraszam cię, mój drogi, ale co to jest szlemik, co to są blotki...

— Jakto nie wiesz?! Nie umiesz grać w bridża?!!

Oblewam się krwawym rumieńcem wstydu i cicho szepczę: niestety, nie umiem...

Widzicie więc państwo sami, że muszę rozpocząć naukę. Mistrzów tej szlachetnej gry proszę o względy dla mnie, jako że jestem początkujący. A uczyć się muszę, wszyscy znajomi bowiem, wszystkie kobiety, które mi się podobają nie mogą się ze mną spotkać, gdyż codziennie wieczorem, po południu, w święta i dni powszednie grają. A trudno jest kupić kobietę, której jedynem zainteresowaniem jest szlemik, lub czy i jak położy się partner ale w kartach.

Ale wracajmy do pierza, gdyż asocjacja myśli mogłaby nas zaprowadzić zbyt daleko.

ŻYWA GOTÓWKA.

Lajb Hochman handluje pierzem. Zgłosił się do niego z zapotrzebowaniem 5 kg. pierza krawiec Hersz Frydman zam. przy ul. Wierzbowej nr. 8. Frydman oświadczył, że zapłaci „żywą gotówką" ale musi mieć wyjątkowo tanią cenę. Wobec obietnicy żywej gotówki, Hochman zgodził się na cenę 60 zł. i pierze miał dostarczyć do klienta gdzie też natychmiast otrzyma należność.

W myśl umowy tego samego dnia Hochman przybył do Frydmana. W mieszkaniu znajdowała się żona Frydmana, która pierze uznała za bardzo dobre, wpakowała je do poduszki gdzie zmieszała nowe pierze ze staremi i oświadczyła Hochmanowi, że pieniądze otrzyma, gdy jej mąż będzie w domu. Hochmanowi nie podobało się to ale ponieważ nie miał już możności odebrania pierza, musiał się pogodzić z istniejącym stanem rzeczy.

Od tego czasu zaczęła się męka Hochmana. Chodził po swą należność kilka miesięcy, odbierał po kilka złotych, a gdy wreszcie został mu jeszcze winien Frydman 17 złotych, których absolutnie odebrać nie mógł, poszedł szukać ratunku w składzie na Zielonej 8 gdzie Frydman pracował. Tu spotkał Frydmana, który mu wprawdzie pieniędzy nie oddał ale za to go dotkliwie pobił.

Sąd Grodzki skazał Hersza Frydmana na 100 złotych grzywny lub 2 tygodnie aresztu.

Jerzy Krzecki.

B. kontradmirał floty carskiej

ofiarą sprytnego oszusta.

Z Wilna donoszą:

Jacyś oszuści podający się za przedstawicieli banków małopolskich odwiedzają mieszkania osób, które w swoim czasie nabyły obligacje dolarowe, lub jakieś inne papiery wartościowe i pod pretekstem sprawdzenia numerów, czy też pod jakimś innym pozorem

wyłudzają obligacje,

które następnie sprzedają w innych miastach ewentualnie w Wilnie miejscowym paserom.

Obecnie mamy do zanotowania znowu taki wypadek. Ofiarą padł tym razem emeryt, były kontradmirał floty carskiej p. Henryk Cywiński zamieszkały w Wilnie przy ulicy Uniwersyteckiej Nr. 3.

Przed kilku dniami do mieszkania p. Cywińskiego zgłosił się jakiś elegancko ubrany i przyzwoicie zewnętrznie reprezentujący się osobnik i przedstawiwszy się za agenta pewnego banku lwowskiego od którego p. C. nabył w swoim czasie dwie obligacje pożyczki budowlanej oświadczył, że z polecenia swego banku kontroluje sprzedane na tutejszym terenie obligacje, bowiem na szereg sprzedanych w Wileńszczyźnie obligacyj padły wygrane i nikt po nie

nie zgłasza się.

P. Cywiński, nie przypuszczając, że ma do czynienia z oszustem zaprosił go do swego gabinetu i pokazał dwie obligacje pożyczki budowlanej.

Sprytny oszust schował akcje do swego portfelu, wydał p. Cywińskiemu jakieś pokwitowania i... wyszedł, żeby się więcej już nie pokazać.

Gdy minęło parę dni, a p. Cywiński nie otrzymał z powrotem swych obligacyj napisał do banku. Odpowiedź wyjaśniła, że został oszukany.

Ucieczka w kajdanach.

Chybiony strzał policjanta.

Ze Lwowa donoszą:

Dwaj złodzieje, Dmytro Chomańczuk i Stefan Rożko, wszczęli między sobą bójkę na pl. Solskich. Przechodzący wówczas jeden z wywiadowców policji, wezwał posterunkowego celem interwencji. Gdy posterunkowy przybył na miejsce, Rożko

począł stawiać opór,

wskutek czego posterunkowy zmuszony był nałożyć mu kajdanki na ręce, zamierzając odprowadzić go do komisarjatu. Rożko mimo, iż został skuty, począł się jeszcze szamotać, poczem rzucił się do ucieczki. Za uciekającym, posterunkowy strzelił z rewolweru służbowego, ale chybił. Zdołał on tylko ująć towarzysza Rożki, Chomańczuka, który ułatwił Rożkowi ucieczkę.

Maszynka zręcznego oszusta.

Fabrykant pieniędzy przed sądem.

Z Piotrkowa donoszą:

Dobrana trójka, zasiadła wczoraj na ławie oskarżonych przed Sądem Okręgowym w osobach: Antoniego Cicheckiego, Walentego Koperskiego i Józefa Skowronka - mieszkańców pow. radomszczańskiego, oskarżonych o oszustwo.

Antoni Cichocki z humorem opowiada przed sądem, jak zręcznie nabierał chłopków, obiecując im podwoić posiadane oszczędności przez „odbicie" banknotów

w cudotwórczej prasie,

w której naiwny kmiotek znajdował po 24 godzinach zamiast pieniędzy — garść skrawków papieru. Oszust - cudotwórca znajdował się już wtedy daleko i bawił się hucznie za zręcznie wycyganione pieniądze.

W ten sposób Cichecki w ciągu krótkiego czasu zdołał zarobić przeszło 1,300 zł., oszukując w ustalony sposób: małż. Similaków z Szczepanocic (gm. Kadziech) na 575 zł., Jana Grzybowskiego, zam. tamże na 300 zł. Jana Wróbla (zam. we wsi Piaski) na 240 zł., Ignacego Gawrona z Gidel na 150 zł. i Marjana Szwedowskiego z Pławna na 47 zł.

Prócz tych pięciu oszukanych chłopów znajduje się zapewne jeszcze spora liczba innych, którym wstyd było się przyznać, że dali się tak zręcznie podejść przez oszusta.

Dodać przytem trzeba, że sława Cicheckiego, jako „podrabiacza" pieniedzy, była tak wielka, że wprost chłopi dopytywali się po wsiach i miasteczkach o człowieka,

który „robi pieniądze".

Oczywista, że na tem zyskiwał tylko Cichecki, któremu zresztą pomagali od czasu do czasu „napędzacze", dostarczając ofiarę do rąk i wpajając w nią przekonanie o prawdziwości słów oszusta.

Taką była też rola Koperskiego, który ułatwił Cicheckiemu zadanie z podejrzliwymi Similakami i Skrowronka, który dopomógł do oszukania Szwedowskiego.

Sąd Okręgowy skazał Cicheckiego i Skowronka po półtora roku więzienia, pozbawiając ich jednocześnie praw publicznych na okres lat 5, zaś Koperskiego, po zastosowaniu doń ustawy amnestyjnej — na 4 miesiące więzienia.

Rozpacz urodziwej dziewczyny.

Fatalny list adoratora.

Z Drohobycza donoszą:

Nasze miasto znajduje się jeszcze pod wrażeniem samobójstwa neofitki, śp. Marji Bronisławy Rudörferówny, a już ma do zanotowania drugie sensacyjne samobójstwo. Targnęła się na życie 20-letnia Józefa Pasiecznik, rodem ze Stryja, strzelając do siebie z rewolweru

w lewą pierś.

W stanie groźnym odwieziono ją do szpitala powszechnego w Drohobyczu.

Józefa Pasiecznik przyjechała ze Stryja do swej siostry Makarońskiej, zam. w Drohobyczu przy ul. Piłsudskiego w Hali Targowej. Jako dziewczyna niezwykle urodziwa miała

licznych adoratorów.

Ostatnio miała jednego w Stryju, a podczas pobytu w Drohobyczu znalazł się drugi.

Stryjski adorator, dowiedziawszy się o zalecankach drohobyckiego, napisał do niego list, w którym niepochlebnie wyrażał się o Pasiecznikowej. Adresat, otrzymawszy ten list,

przedłożył go dziewczynie.

Pasiecznikówna tak przejęła się tem, że postrzeliła się.

RADJO-KĄCIK.

RASZYN, sobota.

11.40 Przegląd prasy polskiej. 11.50 Kom. meteor. dla komunik. lotniczej. 11.58 Sygnał czasu. 12.05 Program na dz. bież., 12.10 Płyty gramofonowe, 13.10 Urz. Kom. PIM., 13.15 Poranek szkolny ze Lwowa. 15.40 Komunikat gospodarczy. 15.50 Wiad. wojsk. i strzeleckie omówi red. J. I. Targ. 16.00 Słuchowisko dla starszych dzieci p. t. „Indjanin z ulicy Marszałkowskiej" St. Dietrichówny. 16.25 Piosenki w wyk. Chóru Dana (płyty). 16.40 Odczyt ze Lwowa. 17.00 Muzyka symfoniczna z płyt gramofonowych. W przerwie Kom. dla żeglugi i rybaków. 17.40 Odczyt aktualny. 17.55 Program na dz nast., 18.00 Muzyka taneczna. W przerwie wiadomości bieżące. 19.00 Rozmaitości 19.20 „Wiadomości ogrodnicze" — wygł. inż. Wł. Pietrzak. 19.30 „Na widnokręgu", 19.45 Pras. Dz. Radj.. 20.00—23.10 Transm. z Amsterdamu opery Verdiego „Falstaff" z Mariano Stabile w roli tytułowej. W przerwie I-ej 20.45 wiadomości sportowe: II-ej: 21.55 dodatek do Prasowego Dz. Radj., 23.10 Feljeton p. t. „Brydżomanje i brydżotragedje" — wygł. p. Janina Warnecka. 23.25 Komunikaty, 23.30—24.00 Muzyka taneczna.

PIERRE VILLETARD.

PIERŚCIONEK.

Mounette obudziła się, samotna w swej sypialni, w wielkiem łóżku w stylu pierwszego cesarstwa. Była to bardzo młoda jeszcze kobieta o szarych oczach z zielonkawym odcieniem, ładna nawet, gdyby nie rozczarowany wyraz ust o opuszczonych kącikach, co nadawało twarzy jej wygląd smutny.

Nie było obce Mounette, że mąż jej Roger, zdradzał ją. Ten wysoki i jowialny mężczyzna, zresztą bardzo sympatyczny, nie zabawiał się w niepotrzebne kłamstwa.

— Cóż chcesz? — mawiał. — Taką już mam naturę. Wiesz dobrze, że w gruncie rzeczy kocham tylko swoją Mounette.

— „Dziwny rodzaj miłości, — myślała młoda kobieta. — Mogłam uciec, starać się o rozwód. Ale na nieszczęście moje czy też na szczęście — nie wiem — kocham Rogera. Jest to idjotyczne, niewątpliwie, i świadczy o braku godności z mej strony, ale Roger jest taki miły pomiędzy dwiema przygodami lub kaprysami. Nie mam więc odwagi robić mu scen. O, tak, przyznają: stanowię dziwny okaz.

Mounette przymknęła oczy i przeciągnęła się ponownie.

— Gdyby Roger był przy mnie. — pomyślała znienacka.

Ale Roger wyjechał w interesach na prowincję i od czterech dni mieszkanie wydawało się jej dziwnie puste. W międzyczasie odbierała pocztówki: „Moja Mounette najdroższa..." „Moja złota żoneczko"... a tego jesiennego rana „złota żoneczka" myślała o tem, że zbliża się dziesiąta rocznica ich ślubu.

— Obchodzić ją będziemy w czwartek...

Tego dnia właśnie miał powrócić Roger.

— Czy będzie pamiętał o tej dacie? — zastanawiała się Mounette.

Wstała z łóżka bez zbytniego entuzjazmu i początkowo, nie mając nic do roboty, nudziła się tylko. A potem poszła do gabinetu Rogera, gdzie wszystko przypominało jej nieobecnego męża.

— Napiszę do niego... napiszę tutaj...

Z teki męża wyjęła papier listowy. Wyjmując kopertę, zrzuciła tekę na ziemię, wtem wypadło zeń płaskie pudelko z zielonej skóry, w którem znajdował się pierścionek.

Mounette zdębiała na widok klejnotu.

— Szmaragd w platynie!... A może to dla mnie?!

W pierwszej chwili — coprawda — miała co do tego pewne wątpliwości. Jednak, po przeczytaniu pocztówek Rogera wmówiła w siebie że Roger również pomyślał o rocznicy ich ślubu i przygotował dla niej tę niespodziankę. Z drżeniem umieściła pudełko w teczce i w ciągu dalszych trzech dni czekała na Rogera.

Spała jeszcze w czwartek rano, gdy wyrwał ją ze snu odgłos dzwonka.

Roger stanął przy łóżku z twarzą zlekka znużoną nocną podróżą. Ucałowali się długo, jak kochankowie.

— Roger, czy pamiętasz? — szepnęła Mounette... Dziesięć lat temu...

— Co to było dziesięć lat temu?.. Nie mam dobrej pamięci...

— Ślub nasz w kościele św. Augustyna.

— No, naturalnie, to pamiętam... Przyznam ci nawet, że tej nocy tylko o tem myślałem... A więc, dziecinko, napijemy się dziś szampana i zamawiam sobie pasztet strassburski...

Były ponadto jeszcze kwiaty na stole... kolacja, jakby świeżo zaślubionej pary... Lecz po dziesięciu latach, czy może pęknięte serce zdradzonej młodej kobiety odezwać się jeszcze tonem krystalicznej czystości?... Jakkolwiek Roger wieczora tego był wzorowym mężem, Mounette nie otrzymała pierścionka. Następnego rana Roger wyszedł do biura i również nie wręczył żonie kosztownego klejnotu. Mounette krążyła po mieszkaniu ze ściśniętem sercem, odczuwając małą wartość swego obecnego szczęścia. A może szmaragd pomimo wszystko nie był przeznaczony dla niej?

Dlaczego mężczyźni z takiem okrucieństwem naigrawają się z serc kochających ich kobiet? Poco te pocałunki i przysięgi? Roger postąpiłby lepiej, gdyby jej dał do poznania, że nie liczy się już w jego życiu.

Zwątpienia te dręczyły ją przez całe rano, a gdy Roger zawiadomił ją telefonicznie, że nie powróci na drugie śniadanie, niepokój jej stał się nieznośny. Raz jeszcze udała się do gabinetu i po gorączkowem przeszukaniu teki przekonała się, że małego pudełka z zielonej skóry już w niej niema więcej Pojęła odrazu, że kłamliwa czułość męża była tylko oznaką litości dla niej. Roger najwidoczniej kochał inną kobietę — tę, dla której przeznaczony był szmaragd.

Kto był ową „inną" — była to tajemnica dla Mounette w ciągu długich tygodni, póki pewnego wieczora nie ujrzała ponownie pierścionka. Błyszczał na palcu jednej z jej znajomych, Odette Morizel, blondynki o okrągłych kształtach, która dnia tego zaprosiła Mounette na herbatę.

— To ten sam z pewnością, — myślała Mounette, nie spuszczając oczu z błyszczącego szmaragdu.

Tęga blondynka nosiła go czelnie, dumna z możności pokazania nowego klejnotu. Mounette zbladła i serce jej zabiło. Roger miał zatem nową kochankę, która powiekszyła liczną jego kolekcję. Człowiek ten wkradał się do każdego cudzego ogrodu.

Mounette cierpiała długo, a potem ból jej stał się mniejszy. Obudziło się w niej nowe uczucie: chęć zawstydzenia męża. Skoro uważał ją za kobietę naiwną do tego stopnia, by nie widzieć, co działo się wokoło niej, pokaże mu, że go przejrzała i stała się zdolną do obrony.

Była oszczędna, lecz uznała, że przyszła chwila odpowiednia dla rozrzutności. Pewnego dnia udała się do jubilera, ze stu kamieni wybrała piękny szmaragd czystej wody, wielkości przypominającej jej tamten, i kazała oprawić go w platynę.

Pierwszego wieczora, gdy nosiła ten klejnot, Roger'owi kołem stanęły oczy.

— Winszuję, — mruknął. — Skąd masz ten klejnot?

— Jesteś zanadto ciekawy, — odpowiedziała Mounette. — Może od kochanka....

Zaśmiał się na całe gardło, wstrząsając ramionami:

— Nie, coś podobnego!.... Kobieta taka, jak ty... To niedopuszczalne...

— A więc zgadnij... lecz nie dopomogę ci...

Roger, zdumiony, przyglądał się żonie:

— Proszę... wytłumacz się... to żart chyba.

— Słowo daję... Wygląda, jakbyś znał ten pierścionek.

— Nie o to chodzi. Podaj mi klucz do zagadki...

Mounette wyciągnęła rękę z pierścionkiem na stole i rzekła głosem słodkim, niemal pieszczotliwym:

— Powiedziałam ci już, że nie pomogę ci. Jednak pragnę zaspokoić twoją ciekawość. Pierścionek ten — Mounette wzdragała się jeszcze kłamać — mam od Odette... Odette Morizel. Sprzedała mi go za bezcen. Widzisz, i ja także niekiedy robię dobre interesa...

— Odette.... mówisz... Odette, — wybełkotał Roger. Ach! pojmuję obecnie... ohydna zemsta!

Ręką przesunął po czole.

— Odette jest zwyczajną łotrzycą. Co do mnie, będę szczery. Raz jeden więcej potrzebuję twojej pobłażliwości. Szmaragd ten Odette dostała ode mnie. Nowe szaleństwo i najgłupsze ze wszystkich, bo po sześciu tygodniach — mówię prawdę — zerwaliśmy z sobą — i w jaki sposób, moja kochana! Nienawidzę tej kobiety — to ladacznica!

— A teraz, kogo kochasz?

— Ciebie jedną, najdroższa!

Mounette uśmiechnęła się blado:

— Miłością prowizoryczną, w oczekiwaniu czegoś lepszego...

Roger pocałunkiem zamknął jej usta.

— Nie przysięgam ci, Mounette Będę ci wierny. Ale oddaj mi ten pierścionek. Patrzeć nań nie mogę.

Młoda kobieta ściągnęła szmaragd z palca.

— Masz, Roger. Mógłbyś go sprzedać zpowrotem. Byłoby to najlepiej. Lecz gdybyś zachować go chciał na jaką okazję.... nigdy niewiadomo zgóry... niech się nie poniewiera w twojej tece.

Tłum. Z. M.

SPORT.

Czy poziom pięściarstwa polskiego uległ obniżeniu?

Z Poznania donoszą:

Naszą reprezentacyjną drużynę czeka w niedzielę 4 grudnia wielka próba. Przekonamy się wówczas, czy rzeczywiście poziom pięściarstwa polskiego uległ obniżeniu i o ile jest słuszna klęska z Dortmundu Szwecja przysyła doborowy zespół wyłoniony po szeregu eliminacjach i przedstawiający

najwyższą klasę europejską.

Zawody odbędą się w hali reprezentacyjnej PWK. Organizację przeprowadza z polecenia PZB. Poznański OZB. Miejsca siedzące są wszystkie numerowane. Według posiadanych przez nas informacyj barw polskich bronić będą (od muszej do ciężkiej): Misiorny, Polus, Cyran, Klimczak, Garncarek, Chmielewski, Zieliński i Wocka. Reprezentacja o powyższym składzie jest w obecnych warunkach niewątpliwie trafnie zestawiona. Pewien znak zapytania stanowi Wocka i może tu nie należałoby jeszcze przesądzać sprawy, gdyż ostatnie występy Tomaszewskiego (nie biorąc pod uwagę, przypadkowej przegranej do Bergera) raczej wskazywałyby na niego ze względu na fakt, że przeciwnik będzie również wyrobiony technicznie, a z takim Wocka

nie ma żadnych szans.

Wskazana też byłaby ponadto eliminacja Rogalski i Misiorny, oraz Forlański i Polus, zwłaszcza, że zawodnicy ci są na miejscu.

x:o:x

Pięć i pół miljona marek kosztować będzie przyszła olimpjada.

Niemiecki Komitet Olimpijski rozpoczął już dokładne przygotowania do igrzysk XI Olimpjady, które odbędą się w roku 1936 w Berlinie. Wyłoniono

dwanaście specjalnych komisyj

według następujących działów: biuro centralne, organizacja sportowa dla każdego działu sportu, budowa terenów, komunikacja i zakwaterowanie, prasa, propaganda, wycieczki i przyjęcia, referat sztuki, opieka lekarska i strona naukowa, opieka nad gośćmi i kontakt z władzami obcych państw, finanse i sprzedaż kart wstępu, wystawa sportowa, wreszcie przygotowanie drużyny niemieckiej.

Stadion na Grunewaldzie powiększony będzie do 100.000 miejsc, przyczem uzyskano już obietnice władz komunalnych Berlina na powiększenie połączeń komunikacyjnych i wybudowanie odpowiednich trybun przy stadionie pływackim, konnym, żeglarsko-wioślarskim, pawilonie do boksu, szermierki i zapasów i strzelnicy. Opracowano już także plan

budowy wioski olimpijskiej.

Igrzyska główne trwać będą od 1—16 sierpnia 1936 r. Wydatki obliczono na 5 i pół miljona marek, dochody na circa 4 miljony, wobec czego około półtora miljona komitet olimpijski spodziewa się zebrać z ofiar i opodatkowania imprez sportowych.

Niemiecki Komitet Olimpijski będzie dążył do zorganizowania turnieju piłkarskiego podczas igrzysk.

CZAS ZAŁATWIĆ...
Sprawa trenera P. Z. N.

P. Z. N. czyni usilne starania celem sprowadzenia trenera norweskiego, któryby wzorem roku poprzedniego pracował we wszystkich ośrodkach narciarskich. Głównem zadaniem trenera będzie przygotowanie polskiej drużyny reprezentacyjnej na zawody FIS. w Innsbrucku w dniach 6—13 lutego 1933 r. Drużyna ta zestawiona będzie z grona narciarzy, którzy będą brali udział

w obozie treningowym w Zakopanem.

Obóz ten zorganizuje komisja sportowa P. Z. N. już w pierwszych dniach grudnia. Skład osobowy obozu wyznaczy pkt. sportowy P. Z. N.

Osoba trenera nie została jeszcze ustalona. Zeszłoroczny trener p. Klykken odmówił przyjazdu, wobec czego komisja sportowa P. Z. N. zwróciła się do Związku Norweskiego o wyznaczenie trenera Elvruma, który pozostawił po sobie jak najlepsze wrażenie w czasie swego ostatniego pobytu w Polsce.

4-go grudnia w Dąbrowie...
Ciekawy mecz piłkarski.

4-go grudnia na stadjonie sportowym w Dąbrowie rozegrany zostanie b. ciekawy mecz piłkarski, pomiędzy reprezentacjami klubów robotniczych Polski północnej i południowej. W skład reprezentacji Północy wejdą gracze Warszawy i Łodzi. — Południa — Krakowa, Zagłębia i Śląska. Z najlepszych graczy obydwóch reprezentacyj zostanie zestawiona drużyna reprezentacyjna Polski, która na propozycję Niemców rozegra mecz w Lipsku dnia 26 grudnia b. r.

Igrzyska Olimpijskie Dalekiego Wschodu.
W Melburnie lub Szanghaju.

Przewodniczący Międz. Komitetu Olimpijskiego, Baillet-Latour, wyjechał do krajów Dalekiego Wschodu celem przygotowania na rok 1934 pierwszych igrzysk olimpijskich państw Dalekiego Wschodu.

Igrzyska odbyć się mają w roku 1934 w Melburnie lub Szanghaju i zgromadzą na starcie przedstawicieli: Japonii, Australji, Chin, oraz wysp Borneo i Jawy.

ALBO Ł. K. S. ALBO POGOŃ...
Kto zostanie wicemistrzem?

Przyszłej niedzieli rozegra się wreszcie ostatni akt rozgrywek ligowych. Lwów zainteresowany jest we wszystkich trzech ostatnich grach. Od wyniku meczu warszawskiego Legja-ŁKS, zależy pozycja Pogoni. O ile łodzianie zwyciężą, co jest bardzo prawdopodobne, wobec dyskwalifikacji Martyny i Nawrota, ŁKS. zajmie

zaszczytne drugie miejsce,

w wypadku przegranej czy remis wicemistrzem zostanie Pogoń.

Kurs narciarski na Baraniej Górze.
Zgłoszenia do 15 grudnia.

W czasie od 26-go do 31-go grudnia urządza Śl. Klub Narc. Rybnik swój tradycyjny kurs narciarski na Baraniej Górze pod kierownictwem dypl. instruktora p. Podgórskiego. Należytość wynosi dla członków P. Z. N. oraz dla studentów zł. 10, dla niečłonków zł. 20. Koszta utrzymania wraz z noclegiem wynoszą zł. 8 dziennie. O zakwaterowanie uczestników stara się wyłącznie Klub. Bliższe dane dot. odjazdu, zbiórki, ekwipunku i t. d., otrzymają interesanci po zgłoszeniu się.

Zgłoszenia na kurs przyjmuje do 15-go grudnia za wpłatą zaliczki 5 zł. wyłącznie: Śląski Klub Narciarski Rybnik, skrytka 7. Przy zgłoszeniu należy podać dokładny adres, zawód i wiek. Zaliczkę można wpłacić na P. K. O. nr. 300 123. Przy zgłoszeniach spóźnionych klub nie gwarantuje za umieszczenie na schronisku.

Wielki mecz.
Europa Środkowa przeciwko Europie Zachodniej.

W dniu 10 grudnia b. r. odbędzie się w Paryżu posiedzenie Międz. Zw. Piłki Nożnej.

Porządek dzienny posiedzenia przewiduje sprawę utworzenia rezerw finansowych związku oraz kwestję rozegrania w roku przyszłym wielkiego meczu: Europa Środkowa — Europa Zachodnia.

„Niewinna" książka.
Jeszcze afera Ladoumegue'a.

Dożywotnia kwalifikacja słynnego biegacza francuskiego Ladoumegue'a jako amatora, jest ciągle jeszcze kwestją żywotną. Ostatnio francuski związek „LA" spotkał się znów z szeroko zakrojoną nagonką prasy, tak, że zdecydował się wydać 50-stronicową książkę niebieską, w której ujęte być mają wszystkie „kwiatuszki" przewinień Ladoumegue'a jako amatora.

Stan tabeli ligowej
w Austrji i na Węgrzech.

Na czele węgierskiej tabeli ligowej stoi obecnie Ferencvaros — 8 gier 14 pkt. przed Hungarią — 9 gier 14 pkt., Ujpestem — 8 gier 12 pkt., Ofnerem, Szegedem.

Na czele austrjackiej tabeli ligowej stoi obecnie Vienna — 11 gier 8 pkt., przed Rapidem — 11 gier 6 pkt., Austrja — 11 gier 6 pkt., Admira — i Sportclubem — po 11 gier i 6 pkt.

Sport w kilku słowach.

(—) Kalendarzyk imprez bokserskich na m. grudzień zapowiada się b. bogato. Prócz szeregu meczów i zawodów pięściarskich w Łodzi, czekają naszych pięściarzy również mecze wyjazdowe. Z najważniejszych zawodów należy wymienić, 3.XII mecz bokserski ŁKS-Bar Kochba, 8.XII — mecz Łódź-Sztokholm, 18.XII—międzyklubowe zawody ŁKS-u z udziałem pięściarzy warszawskich; z meczy wyjazdowych 18.XII— mecz Skoda-Zjednoczone w Warszawie, oraz mecze, które rozegra zespół IKP. z reprezentacją m. Lwowa i z PPG w Grudziądzu.

(—) W meczach piłkarskich o mistrzostwo łódzkiej klasy C oraz o wejście do klasy B, sytuacja nie została dotychczas jeszcze wyjaśniona. Dwaj najgroźniejsi rywale Huragan i Tur pabjanicki, posiadają obecnie po jednakowej ilości — 6 zdobytych punktów i o awansie do wyższej klasy zadecyduje ostateczna rozgrywka, która odbędzie się w nadchodzącą niedzielę w Łodzi na boisku Widzewa.

Zwycięzca tego spotkania, pomimo iż będzie miał już zapewniony awans do kl. B, będzie jeszcze musiał walczyć o tytuł mistrza kl. C z mistrzem rezerw. W mistrzostwie rezerw klubów A i B klasowych zostały rozegrane dwa mecze finałowe między Widzewem III (mistrzem trzecich drużyn zespołów A klasy) a KP Zjednoczone II (mistrzem rezerw — klubów B kl.). Pierwszy mecz zakończył się wynikiem remisowym 4:4, zaś mecz rewanżowy rozegrany ostatniej niedzieli — zwycięstwem Widzewa III w stosunku 3:2. Jednakże KP Zjednoczone złożyło protest do ŁOZPN-u, w którym powołuje się na udział w barwach Widzewa III dwóch graczy z pierwszej drużyny występujących pod przybranemi nazwiskami.

(—) W związku z meczem KP. Zjednoczone, który odbędzie się dnia 8 grudnia w Warszawie, dowiadujemy się, że drużyna łódzka wyjedzie w następującym składzie: w. musza: Brzęczek, w. kogucia Michalak, w. piórkowa Kijewski, w. lekka lekka: Stanikowski, waga półśrednia Marczewski, w. średnia: Pankowski, w. półciężka Jaskóła i waga ciężka: Rosław.

(—) W rekordzie bramek strzelców ligowych prowadzi nadal Herbstreich — 15 bramek przed Królem 14 bramek, Kryszkjewiczem i Szerfkem — po 13 br. Malczykiem, Żurkowskim, Arturem, Zielińskim i Kubińskim — po 11 bramek itd. Tytuł tegorocznego króla strzelców ligowych przypadnie prawdopodobnie Herbstreichowi lub Królowi z ŁKS-u.

(—) Na ostatniem posiedzeniu Zarządu Ligi, rozpatrywano sprawę zawieszenia Wisły za nieuregulowanie zobowiązań finansowych. Prośba Wisły, co do zniesienia zawieszenia na mecz z Polonją została załatwiona odmownie, tak że kwestja meczu niedzielnego Wisła-Polonia znajduje się pod znakiem zapytania.

Maszyny obliczają bilon w Banku Polskim.

Łódź, dn. 25 listopada. Wskutek zwiększenia się obiegu bilonu, niektóre instytucje bankowe w Warszawie zmuszone już zostały do zastosowania specjalnych maszyn obliczających i pakujących bilon.

Ostatnio zainstalowały u siebie tego rodzaju maszyny

zastępujące robotę ręczną

Pocztowa Kasa Oszczędności i Bank Polski.

W Łodzi narazie takich maszyn niema.

Jak nas informują jednak w najbliższych dniach maszynę taką otrzyma oddział Banku Polskiego w Łodzi.

BACZNOŚĆ MARYNARZE REZERWY.

Dnia 26 b m. w sobotę o godz. 19. odbędzie się w lokalu „Federacji" P Z. O. O. ul. Piotrkowska 111 wspólna fotografja Towarzystwa Marynarzy Rez. z okazji rocznicy bitwy pod Oliwą. Prosimy o punkt. przybycie w mundurach.

Sekretarjat czynny od godz. 19 do 20 w środy i piątki.

„Cześć Flocie".

KARTY RZEMIEŚLNICZE.

Izba Rzemieślnicza w Łodzi podaje do wiadomości osób zainteresowanych, że od dnia 15. 12 1932 r. nie będzie można otrzymać karty rzemieślniczej na podstawie zaświadczenia Urzędu Gminnego stwierdzającego, że petent pracował w przeciągu 5 lat u rzemieślnika prowadzonego samoistnie rzemiosło.

Za dowód uzdolnienia zawodowego do samoistnego prowadzenia rzemiosła od dnia 15. 12. 1932 r. uważa się tylko: 1) uprawnienie do używania tytułu mistrza. 2) świadectwo czeladnicze wraz z trzechletnią pracą w charakterze czeladnika 3) świadectwo złożenia egzaminu przed Komisją Egzaminacyjną dla Majstrów Wojskowych oraz 4) stwierdzenie przez Urząd Gminy rozpoczęcia samoistnie prowadzenia rzemiosła przed dniem 15. 12. 1927 r.

Dotyczy to również i tych rzemieślników, którzy z tych czy innych powodów nie zalegalizowali dotychczas swych członków, a których jedynym dowodem uzdolnienia zawodowego jest zaświadczenie 5-letniej pracy u samoistnego rzemieślnika.

MANIFESTACJA PRZY POMNIKU KOŚCIUSZKI.

Zarząd Okręgowego Koła Związku Inwalidów Wojennych Rzeczypospolitej Polskiej w Łodzi prosi wszystkich członków o wzięcie jak najliczniejszego udziału w manifestacji społeczeństwa łódzkiego przeciw zaborczej polityce niemieckiej. Manifestacja odbędzie się w dniu 27 b. m. o godzinie 12-ej na Placu Wolności przy pomniku Kościuszki.

Zbiórka członków przy sztandarze Związkowym na Placu Wolności w niedzielę dnia 27 b. m. o godzinie 11 m. 30.

Zarząd.

Akcja dożywiania dzieci obejmie narazie 15 szkół.

Łódź. 25 listopada. Pod przewodnictwem dyr. Michejdy odbyła się konferencja Opiekunów Rejonowych, poświęcona omówieniu technicznych szczegółów akcji dożywienia dzieci w szkołach. W obradach wzięli udział przedstawiciele wszystkich bez wyjątku 14 dzielnic miasta oraz szereg osób, interesujących się sprawą dożywiania.

Po wyjaśnieniu kilku spraw drobniejszych powzięto uchwałę, iż podział dzielnic na mniejsze jednostki, obejmujące teren działania poszczególnych szkół, ustalą Opiekunowie Rejonowi w porozumieniu z Opiekunami Głównymi swego rejonu, poczem wnioski w tej sprawie prześlą Radzie Szkolnej do ostatecznego zatwierdzenia.

Szkoły powszechne otrzymają z Rady Szkolnej listy składek na dożywianie dzieci, z któremi upoważnieni członkowie opiek

odwiedzą wszystkich obywateli

swego obwodu, zakłady przemysłowe, biura i instytucje, przyczem deklarujący będą wpłacali składki osobiście na konto czekowe Nr 68338 Komunalnej Kasy Oszczędności m. Łodzi w najbliższych oddziałach pocztowych gdyż czynność osób zbierających podpisy, ograniczą się jedynie do wręczenia blankietu nadawczego. Po wypełnieniu listy będą zwrócone do biura Rady Szkolnej, które prowadzi ścisłą ewidencję ofiarodawców.

W związku z mającą się odbyć w dniu 8 grudnia b. r. zbiórką na dożywianie głodnych dzieci postanowiono, iż listy osób, upoważnionych do kwesty ulicznej i w lokalach zamkniętych, wpłyną do Rady Szkolnej najpóźniej do dnia 5 przyszłego miesiąca.

Następnie p. dyr Michejda zakomunikował obecnym, iż poza normalnemi składkami miesięcznemi wpłynęła ofiara od p. M. Silbersteina zł 30 oraz od personelu nauczycielskiego Męskiego Gimnazjum Niemieckiego deklaracja na 320 zł.

Zamykając konferencję, dyr. Michejda w krótkiem przemówieniu wyraził przedstawicielom opiek gorące podziękowanie za gotowość z jaką stanęli do ciężkiej pracy społecznej na zew Rady Szkolnej, a która daje pewność że rozpoczęte dzieło walki ze skutkami przesilenia gospodarczego będzie prowadzone wytrwale i oznajmił zgromadzonym, że w bież. tygodniu rozpoczyna się akcja dożywiania dzieci

w 15 szkołach,

położonych na najdalszych krańcach miasta zamieszkałych przez najuboższą ludność.



Do nabycia w Łodzi, w firmie Block-Brun ul. Piotrkowska 104.

Życie ekonomiczne.

BAWEŁNA.

Notowania z dnia 24 listopada 1932 r.

Aleksandrja. Sakkelaridis. Styczeń 13.94, marzec 14,25.

Nowy Jork i Nowy Orlean, święto.

Liverpool, (Zamknięcie), Loco 5,41, listopad 5.13, grudzień 5.12, styczeń 5.12, luty 5.13.

Egipska. Loco 7.51, listopad 7.19, grudzień 7.17, styczeń 7.25.

Waluty dewizy i akcje na giełdzie warszawskiej

DEWIZY — PRZEWAŻNIE SŁABSZE.

W dziale dewiz europejskich część kursów zniżkowała, część zaś pozostała bez zmiany. Wyjątek stanowiła dewiza na Paryż, która podniosła się o 1 gr. na 100 fr. fr.

Najbardziej ucierpiał Londyn, który obniżył się o ca 22 gr. na 1 funcie, pozatem słabsze były Holandja i Włochy. Pierwsza z nich straciła 15 gr. na 100 fl. hol., Włochy natomiast 1 gr. na 100 lirach.

Belgia, Praga i Szwajcarja zmian kursowych nie wykazały.

Nowy Jork kabel był tańszy o 0.1 gr. na 1 dolarze.

PAPIERY PAŃSTWOWE — NIEJEDNOLICIE.

W grupie pożyczek premjowych nastrój był mocny. 3 proc. Pożyczka Budowlana, 4 proc. Pożyczka Dolarowa oraz zwykłe odcinki 4 proc. Pożyczki Inwestycyjnej zyskały po 25 gr. na sztuce.

Z papierów dolarowych zakupywano tylko 7 proc. Pożyczkę Stabilizacyjną po cenie o 0.50 procent obniżonej.

Listy i obligacje banków państwowych pozostały jak zwykle bez zmiany.

PAPIERY PROCENTOWE.

Premjowa Pożyczka Budowlana ser. I 39.00 Premj. Poż. Dolarowa, serja III 51.25, Premjowa Pożyczka Inwestycyjna 98,25, Pożyczka Stabilizacyjna 1927 r. 55.25—54.50, Listy Zastawne Banku Rolnego 83,25, Listy Zastawne Banku Rolnego 94.00 Listy Zast. Banku Gosp. Kraj. II em. 83,25, Listy Zast. Banku Gosp. kraj. I em. 94.00, Obligacje Komunalne Banku Gosp. Kraj. II em. 83.25, Obligacje Komunalne Banku Gosp. Kraj. I em. 94,00, Listy zast. Tow. Kr. Z. w Warszawie 1928 r. 50.50, Listy Zast. Tow. Kred. Ziemsk. w Warszawie 37,50, Listy Zast. Tow. Kred. m. Warszawy 57,25—56.63, Poż. Konwers. m. Warsz 1926 r. 33.75, Listy Zast. Tow. Kred. m Łodzi 53.75, Listy Zast. Tow. Kred. m. Radomia 55.50.

AKCJE — BEZ WIĘKSZYCH ZMIAN.

Z papierów bankowych obracano akcjami Banku Polskiego, które po pewnych wahaniach zyskały 1.25 zł. na sztuce.

W grupie metalurgicznej za akcje Lilpopa oraz za Ostrowieckie płacono kursy niezmienione. Pozatem do oficjalnych notowań nie doszło.

KURSY AKCYJ.

Bank Polski 87.50, Lilpop 12.75, Ostrowiec ser. B 30.00.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Warszawa, 25. 11. Urzędowa ceduła Giełdy Zbożowo - Towarowej, ceny za 100 kg. parytet wagon Warszawa, w handlu hurtowym, ładunek wagon., kursy ustalone na podstawie cen giełdowych: żyto standard I 700 gr (119 f) 15.75—16.00, — standard II 587 gr. (117 f) 15.50—15.75; pszenica czerwona, jara, szklista 742 gr. (132 f) 27.50—28.00 — jednolita 742 gr. (126 f) 26.50—27.00, — zbierana 731 gr. (124 f) 26.00—26.00—26.50; groch polny z work. 24,00—26,00; Wiktorja z work. 26.00—30.00; mąka pszenna luksusowa wym. 40—50 proc. 45.00—50,00; mąka pszenna 0000 wym. 50—60 proc. 40.00—45.00; mąka żytnia pytl. I gat. 65—55 proc. 26.00—28.00; mąka żytnia sitk. II gat. po 55 proc. 20.00—22.00; mąka żytnia razowa 95 proc. 20.00—22.00.

Co nas po pracy rozweseli?

Teatr Miejski — Jim i Jill.
Teatr Kameralny — Rembrandt na sprzedaż.
Teatr Popularny — Czar walca.
Teatr w sali Geyera — Księżniczka Czardasza.
Jar — Wyścig gwiazd.
Adria — Slim i Grim.
Capitol — Kinomanjak.
Casino — Blond Venus.
Corso — I Miłość bandyty. II Bomba śmiechu.
Czary — I Zdradzieckie światła. II Królewski jeździec.
Grand-Kino — Komenda serc.
Ludowy — Pieśniarz Paryża.
Luna — Góry w płomieniach.
Metro — Slim i Grim.
Mimoza — Światła i cienie macierzyństwa. II Dziesięć minut strachu.
Oświatowy — dla dorosłych: Skąd niema powrotu dla młodzieży: Żywy pocisk.
Palace — Dobranoc Wiedniu.
Pan — Pogromcy przestworzy.
Przedwiośnie — Legjon ulicy.
Rakieta — Odrodzenie.
Splendid — Pieśń nocy.
Stylowy — Kaprys madame Pompadur.
Sztuka — Rozwódka
Zachęta — I Awanturnica. II Grzeszna kobieta.

Co zgotować jutro na obiad?

Rosół z makaronem.
Sztuka mięsa z sosem chrzanowym — kartofle.
Budyń czekoladowy.

WINSZUJEMY.

Jutro: Piotrowi.
Wschód słońca 7.11
Zachód — 15.35
Długość dnia 8.24
Ubyło dnia 2.28
Tydzień 48.

Piękna wycieczka samotnika.

Kapitan angielski w sercu Afryki.

Do Nairobi, stolicy terytorjum Kenji, w Afryce wschodniej, przybył kapitan Lonyers Lang, po siedmiomiesięcznej wędrówce samotnej wzdłuż Afryki, po drodze od Przylądka Dobrej Nadziei do Kairu.

Odważny i wytrwały podróżnik oświadcza, że nigdy jeszcze nie miał tak wspaniałych wakacyj.

Przybywszy na początku bieżącego roku do Kapstadu, kapitan Lang nabył tam

niewielki samochód półciężarowy

i puścił się w nim sam jeden na północ przez okolice często bardzo odległe od arteryj komunikacyjnych, wobec czego spotykał po drodze dużo grubej zwierzyny, nie wyłączając lwów i słoni.

Afryka południowa sprawiła na nim wrażenie przygnębiające, wobec istnienia tam antagonizmów rasowych, ale Afrykę wschodnią nazywa uroczą.

A co jest najciekawsze, to okoliczność, że niemal wszędzie znalazł drogi tak dobre, iż podczas całej podróży nie potrzebował

naprawiać pneumatyków.

Należy dodać, że sportsmanowi angielskiemu nie chodziło bynajmniej o zdobycie jakiegokolwiek rekordu, lecz tylko o zadośćuczynienie zamiłowaniu do wędrówek samotnych.

Policja pod władzą bandyty.

Al Capone miał własną fabrykę broni.

Niezrozumiała dla Europejczyka tajemnica potęgi Al Capone'a króla podziemi amerykańskich, odsiadującego obecnie karę więzienną za „nadużycia podatkowe" zostaje teraz wyjaśniona. Jest ona wręcz zabójcza, dla charakterystyki stosunków Nowego Świata i wręcz niesłychana w swym cyn zmie.

Jeden z czołowych „rycerzy podziemi" Chicago — Jack Bubbo, umieszcza obecnie w prasie europejskiej obszerne wspomnienia, odsłaniając tę ponurą, a tak

egzotyczną stronę

amerykańskiego życia.

Całe zachodnie wybrzeże Stanów Zjednoczonych — jak się okazuje należało do sfery panowania Al Capone'a. Miasta Chicago, Detroit, Boston, Filadelfia, Baltimore, Washington itd. w r. 1920 były faktycznie uzależnione od jego wpływów. Posiadał on w tych miastach szereg browarów, jedenaście olbrzymich firm transportowych, fabykę broni, magazyn prochu, szpital bank i około

30 000 potajemnych spelunek.

Al Capone ustanawiał pobory robotników budowlanych, transportowych i portowych w miarę potrzeby — on to wpływał na podniesienie płac, organizując sprawnie i szybko strajki. Ta właśnie działalność zjednała mu rzesze robotnicze bez zastrzeżeń. Mając zaś robotników po swojej stronie, Al Capone dopiął tego, iż przedsiębiorstwa budowlane, fabryki chemiczne i towarzystwa okrętowe musiały płacić mu

olbrzymi haracz.

Rząd zagwarantował mu wolną rękę w sferze jego wpływów. Policja otrzymała nakaz nie wtrącania się w sprawy Al Capone'a. Ale to jeszcze nie wszystko. Niesłychanie zręczną polityką Al Capone osiągnął, iż policja aktywnie współpracowała z nim w tępieniu band konkurencyjnych.

Od tej chwili Al Capone nie wysyłał już swych wrogów — „na spacer", a poostawiał te role policji, która usuwała wskazanego rywala

sprawnie i bez rozgłosu.

A więc nietylko świat przestępczy znajdował się pod władzą wszechmocnego bandyty. W sferze wpływów podziemnego dyktatora znajdował się rząd, policja i niemal cała Ameryka.

Przyjaciele zmarłego porucznika

urządzili artystce „kocią muzykę".

W paryskim teatrze „Theatre Michel" odbyła się hałaśliwa demonstracja przeciw znanej artystce dramatycznej Al-cji Cocea. Artystka ta była bohaterką głośnej afery miłosnej, ponieważ zastrzelił się przez nią porucznik francuskiej marynarki, Point.

Od czasu śmierci porucznika Point, artystka

nie występowała na scenie.

Ukazała się na niej po raz pierwszy dopiero przed kilku dniami w sztuce „Valentin le Desosse".

Premjera sztuki odbyła się spokojnie, ponieważ połowę widowni zajęli urzędnicy prefektury policji. Na drugiem przedstawieniu awanturę wywołali przyjaciele zmarłego porucznika Pointa.

Sześciu z nich aresztowała policja, mimo to nie zdołano przywrócić spokoju i przedstawienie musiano przerwać.

Policjanci całej Italji

szukają właściciela krwawego kufra.

Włoskie władze policyjne zajęte są wyjaśnieniem zagadkowego wypadku, jaki w kronice policyjnej Włoch dotąd nie był notowany. Stan rzeczy przedstawia się, zwięźle mówiąc, tak: W jednym z przedziałów drugiej klasy pociągu pospiesznego Genua-Neapol znaleziono w kuferku

poćwiartowane zwłoki kobiety.

Wprawdzie wszystkie wysiłki, podjęte w kierunku rozpoznania ofiary albo ujęcia zbrodniarza, nie dały dotąd rezultatu, policja odnalazła jednak poważne ślady, które mogą przyczynić się do rozwiązania zagadki. O sensacyjnym wypadku podaje się w pismach włoskich następujące szczegóły:

Dwóch żołnierzy wniosło do pokoju dyżurnego ruchu na dworcu w Neapolu kuferek, zauważając przytem, że kuferek pozostawił w przedziale drugiej klasy jakiś nieznany pasażer. Żołnierzy uderzył fakt, że kuferek był niezwykle ciężki. Sam fakt jak i inne podejrzane okoliczności skłoniły urzędnika do otwarcia kuferka w składnicy bagażowej w obecności żołnierzy, którzy niezwykły „bagaż" przynieśli. Widok, jaki przedstawiała zawartość kuferka,

był okropny.

Z kuferka wydobyto części poćwiartowanych zwłok kobiety i to najpierw głowę, odciętą ostrym nożem od tułowia. Morderca pokaleczył twarz ofiary brutalnemi cięciami, aby w ten sposób utrudnić ustalenie, kim jest zamordowana. Kończyn dolnych i górnych w kuferku nie było. Policja powiadomiona, obłożyła kuferek aresztem i przekazała zwłoki nieszczęśliwej kobiety instytutowi medycyny sądowej. Żołnierze musieli szczegółowo

opowiedzieć wszystkie okoliczności.

Mogli oni podać tylko tyle, że po wyjeździe ze stacji Piza, zbliżył się do nich, siedzących w przedziale obok, pewien mężczyzna i powiedział, że jakiś nieznajomy, który w Pizie wysiadł, pozostawił w przedziale kuferek. „Ze względu na to, że na następnej stacji wysiadam — powiedział nieznany towarzysz podróży — proszę zwrócić na bagaż uwagę, gdyby zaś poszkodowany się nie zgłosił, oddać kuferek władzom kolejowym w Neapolu".

Żołnierze w tem postępowaniu nieznanego współpasażera

nie widzieli nic zdrożnego.

Gdy ich rozmówca na następnej stacji wysiadł, zabrali kuferek „dla bezpieczeństwa" do swego przedziału. Gdy się w czasie podróży nikt po kuferek nie zgłosił, postanowili „bagaż" wręczyć władzom. O wyglądzie nieznajomego żołnierze nie wiele powiedzieli. Policja jest przekonana, że tajemniczy pasażer jest mordercą, i że bajkę o zapomnieniu kuferka przez innego pasażera opowiedział tylko po to, by w sposób prosty

uzasadnić opuszczenie pociągu.

Według twierdzenia lekarzy, zamordowana jest kobietą licząca od 25 do 30 lat. Należy ona niewątpliwie do t. zw. wyższych sfer. Sposób, w jaki mordu dokonano, pozwala przypuszczać, że chodzi o akt zemsty.

W kuferku znaleziono prócz głowy i tułowia zamordowanej także dwie gazety z Liworna. Kuferek jest produktem fabrycznym i nie nosi żadnych napisów, któreby mogły ułatwić ustalenie nazwiska zamordowanej albo mordercy. Wyniki dotychczasowych dochodzeń trzymane są ze względu na dobro śledztwa w tajemnicy.

PSYCHOPATJA SAMOBÓJSTW.

Dezerterzy życia.

Oryginalne poglądy francuskiego lekarza.

„Aby popełnić samobójstwo trzeba... urodzić się samobójcą".

Taką tezę głosi i rozwija dr. Achille-Delmas, autor ciekawej książki, która ukazała się w tych dniach w Paryżu, p. t. „Psychologia samobójstwa".

P. Achille-Delmas, znany psychiatra, występuje stanowczo przeciwko „sociomanom", jak się wyraża, którzy przypisują samobójstwom wyłącznie przyczyny natury społecznej.

Jak dla Lombrosa przestępczość była zjawiskiem niezależnem od podłoża społecznego przestępca — rodził się przestępcą, tak według d-ra Delmasa istnieją ludzie, którzy są od urodzenia predestynowani do śmierci samobójczej, możnaby powiedzieć — rodzą się samobójcami.

Nie trzeba być wielkim socjologiem, aby zdać sobie sprawę z tego, że negowanie roli warunków społecznych i ekonomicznych, jako przyczyn samobójstw, jest w oczywistej niezgodzie z rzeczywistością, którą obecnie, w okresie kryzysu, mamy, niestety, sposobność tak dobrze poznać.

Z drugiej jednak strony nie ulega wątpliwości, że są jednostki, które szczególnie łatwo wpadają w depresje i mają wyraźną skłonność do — że się tak wyrazimy — dezercji z walki życiowej.

Z temi zastrzeżeniami teoria d-ra Delmasa przedstawia się ciekawie i zasługuje na to, aby ją poznać.

Autor twierdzi stanowczo, że tylko ludzie, mający wrodzoną skłonność do tego mogą zdecydować się na świadome zadanie sobie śmierci.

Samobójstwa bowiem — zdaniem d-ra Delmasa — spowodowane są głównie, niemal wyłącznie,

rozstrojem układu sympatycznego.

Oczywiście wchodzą tu w rachubę tylko zaburzenia bardzo poważne, gdyż jedynie takie mogą doprowadzić człowieka do stanu psychicznego, w którym możliwe jest samobójstwo.

Otóż tak daleko posunięty rozstrój układu sympatycznego możliwy jest wyłącznie u osobników o wrodzonej konstytucji cyklotymicznej (cyklotymja — okresowe zaburzenia psychiczne natury manjakalno-depresyjnej) lub nacechowanej wzmożoną pobudliwością.

Taka konstytucja jest źródłem skłonności do samobójstwa. Na takiem podłożu powstaje niepokój który umożliwia decyzję samobójczą, a nawet gdy przekracza pewną granicę, sam staje się jedyną przyczyną samobójstwa.

Paroksyzmy cyklotymiczne są prawie zawsze spowodowane wewnętrznemi zmianami fizjologicznemi. Czasem tylko, tak samo jak paroksyzmy wzmożonej pobudliwości, są skutkiem przyczyn zewnętrznych i wywołanego przez nie wzruszenia (ruina, strata bliskiej osoby, niepowodzenia miłosne i t. d.)

Ale należy dobrze zdać sobie sprawę — pisze dr Dalmas — ze znaczenia tych przyczyn zewnętrznych. Rola czynników społecznych

jest przypadkowa i bardzo mała

w porównaniu z czynnikiem zasadniczym i koniecznym, którym jest sposób reagowania danego osobnika. Na te same zdarzenia inaczej zareaguje jednostka zdrowa, a inaczej człowiek o temperamencie biologicznie anormalnym.

Przedewszystkiem „urodzonymi samobójcami" są ludzie o konstytucji cyklotymicznej, z pośród których rekrutuje się 90 proc. samobójców. Reszty dostarczają jednostki o wzmożonej pobudliwości.

W pewnym sensie można nawet mówić o dziedziczności samobójstwa. W tym mianowicie, że konstytucja cyklotymiczna jest dziedziczna, a wraz z nią skłonność do samobójstwa. Natomiast wzmożona pobudliwość, aczkolwiek wrodzona, jest rzadko dziedziczna.

Z tych twierdzeń autor wysuwa wniosek, ze walka zapobiegawcza z samobójstwami jest zadaniem nie socjologji, lecz medycyny która jedna może tu coś zdziałać. Zdaniem bowiem d-ra Delmasa gdyby nawet udało się — co zresztą nie wydaje się — możliwem — usunąć wszystkie przyczyny zewnętrzne które pchają ludzi do samobójstwa, zapobiegłoby się dzięki temu tylko samobójstwom naskutek wzmożonej pobudliwości lub wywołanym napadów melancholji. Ale takie wypadki stanowią najwyżej 15 proc. ogólnej liczby samobójstw.

Reszta t. j. 85 proc., ma źródło w zaburzeniach bio-psychologicznych i żadne reformy społeczne nic tu nie poradzą.

To twierdzenie budzi zastrzeżenia, nawet jeżeli zgodzimy się całkowicie z tezą autora. Pewne reformy mogłyby mieć ogromne znaczenie. Ponieważ „konstytucja samobójcza" jest dziedziczna wiele miałaby tu do powiedzenia eugenika. Ale gdy dalecy jeszcze jesteśmy od zapobiegania mnożeniu się osobników, obarczonych najcięższemi chorobami w tej dziedzinie — niełatwo uchwytnych zaburzeń psychicznych — jest to kwestja odległej przyszłości.

Jojo-manja oznaką umysłowej degeneracji.

Ciekawy artykuł neurologa.

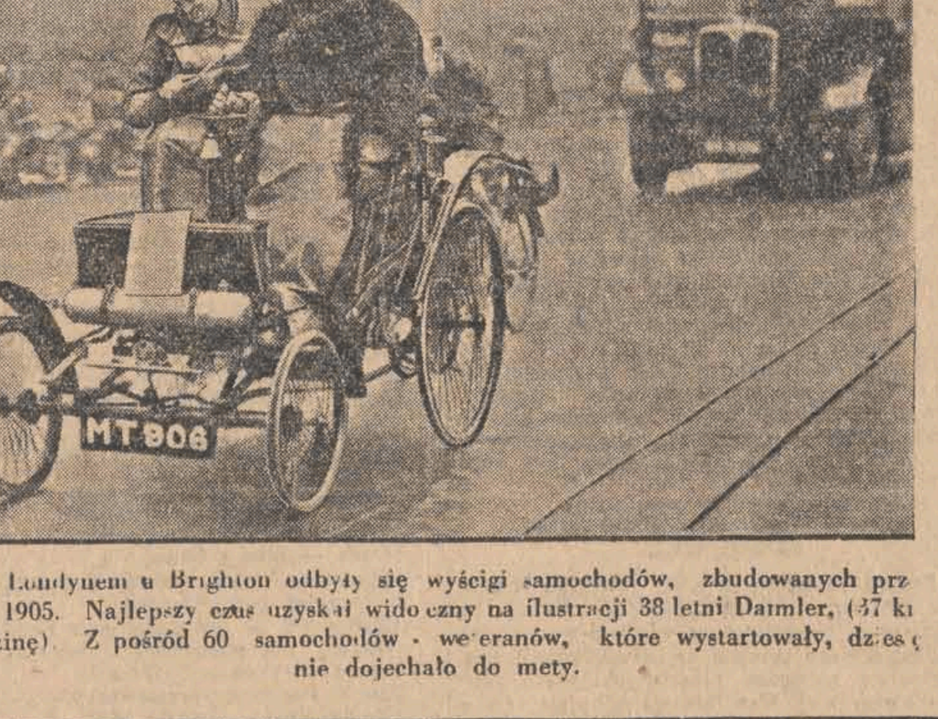
Znany francuski neurolog dr. Cololiand ogłasza w paryskiem czasopiśmie medycznem ciekawy artykuł, poświęcony nowej psychopatologicznej epidemji — jojo'manji jak określa rozpanoszoną w całym świecie modną grę jo-jo. Wedle zdania dr. Colohanda, moda ta jest jednym z symptomów umysłowej degeneracji naszego społeczeństwa. Autor artykułu zbadał kilka tysięcy zwolenników tej zabawki i na podstawie swych spostrzeżeń stwierdza, że wszyscy jojo'mani niemal bez wyjątku należą do kategorji osób niezrównoważonych kapryśnych, nudzących się podnieconych w poszukiwaniu czegoś co im samym nie jest wiadome. Jojomanja jest nowym przejawem t. zw natarczywych idei, do których wiedza dotąd zaliczała kleptomanję (!), piromanję (zamiłowanie do podpaleń) arytmomanję (chorobliwy zwyczaj liczenia wszystkich przedmiotów znajdujących się przed oczyma itd) W dalszym ciągu dr Cololiand stwierdza zaraźliwość jojomanji [illegible] przypominającej psychiczne

epidemjo średniowieczne.

Rzecz godna uwagi, że każdy zwolennik tej zabawki stara się za wszelką cenę pozyskać nowych zwolenników tej gry. „Apostolstwo" to jest również cechą każdego zbiorowego schorzenia na tle psychicznem.

Nie pijcie [illegible]owej wody!

Wyścigi weteranów samochodowych.



Między Londynem a Brighton odbyły się wyścigi samochodów, zbudowanych przed rokiem 1905. Najlepszy czas uzyskał widoczny na ilustracji 38 letni Daimler, (37 km na godzinę). Z pośród 60 samochodów - weteranów, które wystartowały, dziesięć nie dojechało do mety.

„Antyszczurze" kluby w Anglji.

6500 funkcjonarjuszy walczy z 40 miljonami szczurów.

W drugiej połowie listopada odbył się w całej Anglji tydzień walki ze szczurami. Walka z tym strasznym szkodnikiem prowadzona jest tam z całą zawziętością i przy użyciu najskuteczniejszych metod tępienia, bo też i szkody, wyrządzane co rok przez tego gryzonia są olbrzymie.

Obliczono, że w Anglji jest około

czterdzieści miljonów szczurów,

a każdy pożera co rok za mniej więcej 10 szylingów różnorodnej żywności. Z drugiej strony są one rozsadnikami rozmaitych chorób zakaźnych.

Podczas tygodnia walki ze szczurami zabija się około miljona szczurów. Wojuje z nimi cała armja 6.500 funkcjonarjuszy miejskich. Pozatem istnieją liczne kluby „antyszczurze" których członkowie biorą czynny udział w tych zapasach, wspomagani przez licznych amatorów z pośród młodzieży.

Plaga szczurów jest tak nieznośna, że w pewnych okręgach wiejskich weszło w zwyczaj poświęcać jeden wieczór na tydzień na niszczenie

tych żarłocznych gryzoniów.

Tu i ówdzie jednak ludność zamało się interesuje tym żywotnym dla wsi angielskiej problemem, tak, że minister rolnictwa zmuszony był rozesłać okólnik, w którym donosi o surowych karach jakie będą stosowane wobec niedbałych właścicieli nieruchomości. W Anglji istnieje bardzo stare prawo które pozwala karać wysokiemi grzywnami niedbałość w walce ze szczurami. Okazuje się więc, że plaga ta datuje się zdawiendawna. Władze nie poprzestają na tem. W całym kraju prowadzona jest usilna propaganda

walki ze szczurami.

Przygotowano nawet film, pouczający o środkach walki z niebezpiecznem i tak szkodliwem stworzeniem.

Podsłuchane.

ARTYSTYCZNE MAŁŻEŃSTWO.

— No, jak wam się powodzi?

— O doskonale! Ja gotuję, mój mąż maluje, a potem razem naradzamy się co

ZABYTEK.

— W gazecie piszą, że Włochy nie wypuszczają z kraju żadnych zabytków.

— To doskonale, w takim razie ciocia Petronela nie wróci więcej z podróży.

LECZENIE.

— Panie doktorze, nachodzą mnie takie smutne przeczucia; myślę często o samobójstwie.

— To już niepotrzebne, odkąd ja jestem przy pani.

DZISIEJSZA MŁODZIEŻ.

— Powiedz mi Felu, co ty rozumiesz przez nieprzyzwoitość?

— Jak ktoś trzeci niespodziewanie nadchodzi.